Cena numeru 3 zł

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) ŚRODA 9 LISTOPADA 1949 ROKU Nr 308 (1233)

Życzenia polskiego świata pracy i nauki dla Marszałka Rokosowskiego

WARSZAWA (PAP) — Zarząd Główny Zw. Zaw. Metalowców wystosował do Marszałka Polski, ministra obrony narodowej K. Rokosowskiego następującą depeszę:

W imieniu 300.000 robotników i pracowników przemysłów metalowych i elektrotechnicznych, zasyłamy Wam Towarzyszu Marszałku serdeczne, proletariackie życzenia z okazji powołania na stanowisko ministra obrony narodowej.

My, pracownicy przemysłów metalowych i elektrotechnicznych cieszymy się, że na czele Odrodzonego Wojska polskiego stanął syn polskiej klasy robotniczej — syn Warszawy. Stanął dowódca wypróbowany w walkach z kontrrewolucją i interwencją imperialistów w okresie Wielkiej Rewolucji Październikowej i wojny domowej — zwycięski wódz w walce z najazdem barbarzyńskich hord hitlerowskich.

Pod Waszym bezpośrednim dowództwem armie naszego wielkiego sojusznika, przy boku których walczyło Odrodzone Wojsko Polskie, wyzwoliły wielki szmat ziemi naszego kraju.

Całe Wasze życie jest przykładem oddania sprawie klasy robotniczej, sprawie narodu polskiego, sprawie wyzwolenia klasy robotniczej na całym świecie.

Jesteśmy dumni Towarzyszu Marszałku, że tak doświadczonego wodza ma nasze odrodzone Wojsko Polskie — wodza ze szkoły stalinowskiej.

Niech żyje polsko - radzieckie braterstwo broni!

Niech żyje Marszałek Polski Rokosowski!

Niech żyje najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych tow. Bolesław Bierut!

Zarząd Główny Zw. Zaw. Metalowców

KATOWICE (PAP). — Pracownicy naukowi i administracyjni oraz studenci Politechniki Śląskiej w Gliwicach wysłali do ministra obrony narodowej, Marszałka Polski Konstantego Rokosowskiego depeszę treści następującej:

„Zgromadzeni na uroczystej akademii z okazji 32 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, studenci, pracownicy naukowi i administracyjni Politechniki Śląskiej w Gliwicach, ślą Wam, Marszałku Polski, serdeczne życzenia owocnej pracy dla dobra Wojska Polski Ludowej, w okresie naszego marszu ku socjalizmowi."

Depeszę z upoważnienia zebranych podpisał rektor Politechniki Śląskiej prof. inż. Kuczewski.

Sejm wita Marszałka Rokosowskiego

Wzruszające owacje całej Izby na cześć wielkiego Polaka

ucznia sławnej szkoły stalinowskiej - wspaniałego pogromcy wojsk hitlerowskich

na 69 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 8 listopada rb

WARSZAWA (PAP). — W NIEZWYKLE UROCZYSTYM NASTROJU ROZPOCZĘŁO SIĘ 69 POSIEDZENIE SEJMU USTAWODAWCZEGO R. P. W DNIU 8 LISTOPADA r.b.

Już na długo przed otwarciem posiedzenia wypełniły się ławy poselskie, loże prasy krajowej i zagranicznej, jak również galeria dla publiczności.

Na posiedzenie przybył rząd in corpore — z premierem Cyrankiewiczem i wicepremierami — Mincem i Korzyckim na czele.

W loży dyplomatycznej zajął miejsce ambasador ZSRR — Lebiediew oraz ambasadorowie i posłowie krajów demokracji ludowej.

W chwili, gdy marszałek Kowalski otwierał posiedzenie, na salę obrad przybył Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut w towarzystwie Marszałków Polski — Rokosowskiego i Żymierskiego. Izba zgotowała przybyłym długotrwałą, serdeczną owację. Posłowie, stojąc, burzą oklasków witali Prezydenta Bolesława Bieruta, Marszałka Rokosowskiego, bohatera spod Stalingradu, Kurska i Szczecina — oraz Marszałka Żymierskiego, zasłużonego organizatora Wojska Polskiego.

Głos zabrał marszałek Sejmu, Władysław Kowalski:

„Witam serdecznie, przybyłego na dzisiejsze obrady Sejmu, Prezydenta Rzeczypospolitej, ob. Bolesława Bieruta.

Witam również serdecznie, obecnego na sali obrad Sejmu Ustawodawczego, znakomitego naszego rodaka, świetnego dowódcę zwycięskiej Armii Czerwonej, a obecnie Marszałka Polski i ministra obrony narodowej Rzeczypospolitej Polskiej — ob. Rokosowskiego.

Powrót jego do Polski umożliwiony został dzięki wspaniałomyślnej, szczerej życzliwości rządu radzieckiego dla narodu polskiego. Wychowany w twardej, a zarazem wspaniałej, stalinowskiej szkole, wraca Marszałek Konstanty Rokosowski do Polski, aby jej służyć swoim wielkim wojskowym doświadczeniem"

Niemal po każdym zdaniu przemówienia powitalnego marszałka Kowalskiego. Izba wybucha burzą niemilknących oklasków. Posłowie stojąc manifestują swoje gorące uczucia dla bohatera i zwycięzcy armii hitlerowskich, a obecnie Marszałka Polski i ministra obrony narodowej.

Marszałek Kowalski podaje następnie do wiadomości Izby treść listu, jaki otrzymał od prezesa Rady Ministrów w sprawie odwołania ob. Michała Żymierskiego, Marszałka Polski, na własną prośbę ze stanowiska ministra obrony narodowej i równocześnie mianowania ministrem obrony narodowej ob. Konstantego Rokosowskiego — Marszałka Polski.

W imieniu klubów poselskich PZPR, SL, PSL, SD, SP i klubu Społ.-Katolickiego głos zabiera przewodniczący Związku Zaw. Górników, poseł Czerwiński (PZPR).

Szczególnie żywo i serdecznie oklaskiwali posłowie ustęp przemówienia posła Czerwińskiego, poświęcony Marszałkowi Rokosowskiemu, synowi proletariatu warszawskiego i wspaniałemu zwycięzcy na szlaku Stalingrad — Berlin.

Marszałek Sejmu proponuje uzupełnienie porządku dziennego posiedzenia pierwszym czytaniem, złożonego przez Radę Państwa, projektu ustawy konstytucyjnej o zmianie ustawy konstytucyjnej z dnia 19 lutego 1947 roku.

Izba wyraziła zgodę na propozycję marszałka Sejmu, który udzielił z kolei głosu prezesowi Rady Ministrów — Józefowi Cyrankiewiczowi dla uzasadnienia, złożonego przez Radę Państwa projektu ustawy konstytucyjnej.

Gdy premier Cyrankiewicz gorąco wita, w imieniu rządu, powrót Marszałka Rokosowskiego do Polski, w której objął odpowiedzialne stanowisko ministra obrony narodowej — wybucha znów ogromny entuzjazm.

Po zastosowaniu skróconego postępowania formalnego, Izba w trzech czytaniach uchwaliła, kwalifikowaną większością głosów, ustawę konstytucyjną o zmianie ustawy konstytucyjnej z dnia 19 lutego 1947 r.

W związku z wnioskiem Rady Państwa w sprawie uzupełnienia składu Rady Państwa, marszałek Sejmu proponuje uzupełnienie porządku nowym punktem.

Wniosek Rady Państwa

Wniosek Rady Państwa brzmi, jak następuje:

„Sejm Ustawodawczy raczy uzupełnić skład Rady Państwa przez powołanie na jej członka ob. Michała Żymierskiego, Marszałka Polski".

Izba wyraziła zgodę na uzupełnienie porządku dziennego i w głosowaniu jednomyślnie uzupełniła skład Rady Państwa, przez powołanie na jej członka ob. Michała Żymierskiego, Marszałka Polski.

Sejm spontaniczną owacją dał wyraz swego uznania dla zasług Marszałka Żymierskiego w organizowaniu Wojska Polskiego.

Po krótkiej przerwie Sejm przystąpił do następnych punktów porządku dziennego i w pierwszym czytaniu odesłał do odpowiednich komisji 5 rządowych projektów ustaw:

o ratyfikacji konwencji, dotyczącej światowej organizacji meteorologicznej, o zmianach w budżecie na rok 1949, o żegludze i spławie na śródlądowych drogach wodnych, o ochronie przeciwpożarowej i jej organizacji oraz o dokonywaniu zmian podziału administracyjnego Państwa.

Marszałek Rokosowski odwiedził klub sprawozdawców parlamentarnych

Po zakończeniu posiedzenia Marszałek Rokosowski odwiedził klub sprawozdawców parlamentarnych.

W lokalu klubu zgromadzili się redaktorzy naczelni pism i agencji stołecznych z redaktorem „Trybuny Ludu", członkiem KC PZPR — Kasmanem na czele oraz wszyscy niemal członkowie klubu.

Obecni byli również warszawscy korespondenci TASS-a, „Prawdy" i „Izwiestii".

O godz. 13 do lokalu klubu przybyli Marszałek Sejmu Kowalski, premier Cyrankiewicz, Marszałkowie Polski Rokosowski i Żymierski, którym towarzyszyli gen. Wągrowski, członek KC PZPR tow. Albrecht i zastępca członka KC — Staszewski.

Gości powitał serdecznie przewodniczący klubu sprawozdawców parlamentarnych red. Rawicz, podkreślając wagę, jaką przywiązują dziennikarze polscy do spotkania z bohaterem walk z faszyzmem — Marszałkiem Rokosowskim.

Marszałek Rokosowski podziękował serdecznie za gorące przyjęcie, po czym goście podejmowani byli przez dziennikarzy lampką wina.

Skromne przyjęcie upłynęło w nadzwyczaj serdecznej i bezpośredniej atmosferze.

Orły wracają do swych gniazd

Przez szklany pułap sejmowej sali obrad sączy się blade światło jesiennego dnia, rozdzierane raz po raz błyskiem filmowych reflektorów. Skupione i wzruszone twarze posłów i całej licznie zebranej publiczności zwracają się w jednym kierunku: tam gdzie w loży, obok Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta i Marszałka Michała Żymierskiego zasiadł nowomianowany Marszałek Polski i minister obrony narodowej, Konstanty Rokosowski.

Grzmotem oklasków powitali zebrani pojawienie się na sali sejmowej Marszałka Rokosowskiego — legendarnego zwycięzcy spod Stalingradu i wyzwoliciela Warszawy, Lublina, Gdańska, Gdyni, Szczecina...

A teraz wszystkie oczy wpatrzone są w niego z radosną wiarą. Szeroka błękitną wstęgą „Virtuti Militari" przepasuje mundur. Ponad licznymi orderami dwie niewielkie złote gwiazdki oznaczają, że Konstanty Rokosowski został dwukrotnie nagrodzony tytułem „Bohatera Związku Radzieckiego".

Dzięki przyjaźni Polski i ZSRR — wraca dziś ten znakomity dowódca do Polski, aby jej służyć wielkim doświadczeniem. Mieliśmy i dawniej bohaterów takich, jak: Kościuszko, Bem, Dąbrowski, którzy sławę polskiej walki o wolność nieśli daleko po świecie. Do końca jednak było ich losem nieść tę wolność po całej ziemi — tylko ojczyźnie swojej wrócić wolności nie mogli...

Zarówno generał Świerczewski jak Marszałek Rokosowski w innym znaleźli się położeniu. Dzięki temu, że bastionem wolności na świecie stał się Związek Radziecki — polscy rewolucjoniści mogli stać się dowódcami wojsk niosących wolność swej ojczyźnie. Więcej — mogą utrwalać odniesione zwycięstwo w pokojowej pracy swego narodu i jak orły wracają do swych gniazd — tak wrócił do swej ojczyzny Konstanty Rokosowski.

Bo nie ma człowieka, który byłby bardziej powołany do obrony naszych granic, do dowodzenia Wojskiem Polski budującego się socjalizmu, niż ten syn polskiej klasy robotniczej, kamieniarz warszawski i żołnierz Rewolucji Październikowej, który wszystkie swe siły oddał sprawie ludu pracującego i którego imię jest groźną przestrogą dla podżegaczy wojennych.

W pewnych rękach spoczęło dowództwo Wojska Polskiego, strzegącego bezpieczeństwa Polski Ludowej i naszych granic na Odrze i Nysie.

Więc z radosną ufnością zwracają się wszystkie oczy na Marszałka Rokosowskiego — wielkiego rodaka i znakomitego dowódcę stalinowskiego, który walczył na czele oddziałów kraju zwycięskiego socjalizmu „o wolność naszą i waszą" i który jest żywym symbolem wielkiej, wiecznej i twórczej przyjaźni między Związkiem Radzieckim i Polską.

Utworzenie Izby Handlu Zagranicznego

W ósmym punkcie porządku dziennego Izba przyjęła sprawozdanie Komisji Morskiej i Handlu Zagranicznego, zatwierdzając dekret o utworzeniu Polskiej Izby Handlu Zagranicznego. Referował poseł Dąbrowicz (PZPR).

Poseł sprawozdawca przedstawia potrzebę powołania do życia Izby, na **tle rosnących obrotów handlu zagranicznego Polski Ludowej.** Obroty te wynosiły w 1946 r. — 269 miln. dolarów, w roku 1947 — 557 miln. dolarów, a w roku 1948 — 1.037 miln. dolarów. Przewiduje się, że obroty tegoroczne stanowić będą ponad 115 proc. w stosunku do obrotów 1938 r., w przeliczeniu zaś na głowę mieszkańca — 167 proc.

W dyskusji zabiera głos poseł Wilanowski (SL), który ilustruje spadek **obrotów handlu zagranicznego ogromnej większości państw kapitalistycznych.** W roku bieżącym spadają obroty handlowe USA, Kanady, Szwajcarii, Belgii, Szwecji i innych państw kapitalistycznych. Eksport **USA spadł w 1948 r. o 19 proc.**

Jako przedstawiciel Stronnictwa Ludowego, **mówca stwierdza z oburzeniem, że w okresie, kiedy w wielu krajach panuje głód, minister rolnictwa USA zalecił niedawno amerykańskim rolnikom zmniejszenie zasiewów pszenicy o 17 proc.**

Równolegle z kryzysem, który w USA dotyka również i rolnictwo — rośnie produkcja Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej oraz udział tych państw w handlu zagranicznym.

Dekret zatwierdzono w głosowaniu jednomyślnie.

Następnie Izba jednogłośnie przyjmuje wniosek posła Rusteckiego (PZPR) — sprawozdawcy komisji finansowo-skarbowej o zatwierdzenie dekretu **o uregulowaniu niektórych zobowiązań przedsiębiorstw gospodarki uspołecznionej i instytucji publicznych.**

Ochrona Zdrowia

Poseł Władysław Kurkiewicz (SL) w imieniu komisji zdrowia referuje dekret Rządu Rzeczypospolitej z dn. 27 lipca rb. o zmianie dekretu z dnia 16 kwietnia 1946 r. o zwalczaniu chorób wenerycznych.

Zmiany dekretu polegają m. in. na zobowiązaniu osób dotkniętych chorobą do podawania do wiadomości lekarza źródła choroby i na wprowadzeniu obowiązku kontrolnych badań dla osób chorych.

Sprawozdawca podkreśla, że Ministerstwo Zdrowia postawiło sobie za cel całkowite zlikwidowanie chorób wenerycznych w Polsce w okresie planu 6-letniego.

Izba jednomyślnie zatwierdziła dekret. Na tym 69 posiedzenie Sejmu zostało zakończone.

Gwałtownie wzrasta bezrobocie w Belgii

Skutki „pomocy" marshallowskiej

BRUKSELA (PAP). — Jak wynika z ogłoszonych danych statystycznych, **w Belgii notuje się znaczny spadek produkcji we wszystkich niemal gałęziach przemysłu.** O ile w końcu ubiegłego roku wskaźnik ogólnej produkcji przekraczał o 11 punktów stan z 1937 roku, to w roku bieżącym jest on niższy o 10 punktów.

Równolegle ze zmiejszeniem się produkcji przemysłowej pogarsza się sytuacja w portach belgijskich, szczególnie zaś w centralnym porcie antwerpskim. W ciągu ubiegłych dwóch lat tonaż towarów przeładowanych w tym porcie zmniejszył się o 20 procent.

Na terenie całego kraju zanotowano ponad 320 tys. bezrobotnych, wobec 120 tys. w październiku ubiegłego roku.

Przyczyną tak ciężkiego stanu produkcji belgijskiej oraz wzrastającego bezustannie bezrobocia jest **zalew rynku amerykańskimi towarami w ramach „pomocy" marshallowskiej** oraz dumpingowa konkurencją Holandii, przeciwko której ostro wystąpiły ostatnio belgijskie koła przemysłowe i związkowe.

Związek Radziecki wkroczył w 33 rok nowej ery

— ery Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej

MOSKWA (PAP) — W całym Związku Radzieckim odbyły się w niedzielę olbrzymie manifestacje, podczas których naród radziecki raz jeszcze zadokumentował zdecydowaną wolę obrony pokoju światowego, swój potężny entuzjazm twórczy i głęboką wiarę w osiągnięcie wielkiego celu — komunizmu.

W MOSKWIE przeszło milion osób uczestniczyło w świątecznej manifestacji na Placu Czerwonym, która stała pod znakiem triumfu leninowsko-stalinowskiej ideologii internacjonalizmu proletariackiego oraz nierozerwalnej łączności sukcesów budownictwa komunizmu w ZSRR z osiągnięciami międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego.

Nad kolumnami defilujących obywateli Moskwy widniały portrety **Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bolesława Bieruta i premiera Józefa Cyrankiewicza oraz portrety wszystkich** czołowych przedstawicieli państwa, rządu oraz partii robotniczych krajów demokracji ludowej.

Manifestowano też serdeczne uczucia dla narodu chińskiego, niosąc w pochodzie portrety Mao-Tse-Tunga i innych przywódców Chin Ludowych, jak również dla Korei Ludowo-Demokratycznej i Mongolskiej Republiki Ludowej. Obok haseł pozdrawiających Niemiecką Republikę Demokratyczną widniały portrety Wilhelma Piecka i Otto Grotewohla. O solidarności radzieckich mas pracujących z proletariatem zachodu świadczyły portrety przywódców partii komunistycznych i robotniczych: Thoreza, Togliatti'ego, Wiliama Fostera, Dolores Ibarruri, Harry Pollita i innych.

W LENINGRADZIE odbyła się wielka defilada okrętów marynarki wojennej. Na Placu Pałacowym odbył się tradycyjny pochód świąteczny z udziałem przeszło 730 tysięcy mieszkańców miasta.

W KIJOWIE, pomimo chłodnej pogody, ponad 300 tysięcy osób wzięło udział w pochodzie świątecznym.

O radosnych, wielusettysięcznych manifestacjach donoszą z **MIŃSKA, WILNA, RYGI, BAKU, KISZYNIEWA, TASZKIENTU, AŁMA-ATY** i innych miast ZSRR.

W bohaterskim **STALINGRADZIE** przez plac Poległych Bojowników przeciągnęło ponad 130 tysięcy mieszkańców miasta.

Równie radośnie powitano 32 rocznicę Października na **WSI RADZIECKIEJ.**

Związek Radziecki wkroczył w 33-ci rok nowej ery — ery Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej.

Zakulisowe konszachty Anglosasów w ONZ

Wystąpienie delegata Polski przeciwko podziałowi Libii

LAKE SUCCESS (PAP). — Komisja Polityczna ONZ wznowiła dyskusję w sprawie b. kolonii włoskich.

W sprawie tej zabrał głos szef delegacji polskiej, ambasador **Wierbłowski**, który poddał krytyce projekt rezolucji, zgłoszonej przez podkomisję redakcyjną dla spraw kolonii włoskich.

Tow. Wierbłowski wykazał, że projekt tej rezolucji stanowi jedynie **nowe wydanie planu Bevin—Sforza—** odrzuconego na poprzedniej sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ. Projekt podkomisji świadczy, że jest wynikiem zakulisowych przetargów, uprawianych przez delegatów anglosaskich, i **zmierza do przehandlowania wolności ludów b. kolonii włoskich.**

Polska - oświadczył tow. Wierbłowski — przeciwstawia się wszelkiemu podziałowi Libii, który stanowiłby akt przemocy i utrwalenie zależności kolonialnej.

Delegacja polska uważa, że **jedynie projekt rezolucji radzieckiej rozwiązuje w sposób słuszny i sprawiedliwy sprawę b. kolonii włoskich, zapewniając wolność ich ludom.**

Gratulacje delegacji polskiej w ONZ dla delegacji radzieckiej białoruskiej i ukraińskiej

LAKE SUCCESS (PAP). — Szef delegacji polskiej w ONZ ambasador Wierbłowski złożył w imieniu delegacji polskiej szefowi delegacji radzieckiej min. Wyszyńskiemu, delegacji ukraińskiej — Manuilskiemu białoruskiej — Kisielewowi gratulacje z okazji 32 rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej.

Szef niemieckiej misji dyplomatycznej w ZSRR mianowany ambasadorem

BERLIN (PAP). — Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck mianował z okazji 32 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej szefa niemieckiej misji dyplomatycznej przy rządzie radzieckim Rudolfa Appelta — ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym.

Krwawe wybory na Filipinach

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi z Manili, że w czasie wyborów prezydenckich i parlamentarnych na Filipinach doszło do licznych krwawych starć w związku z wystąpieniami ludności przeciwko ultra-proamerykańskiej polityce obecnych władz tego kraju. Na północ od Luzonu policja zaatakowała brutalnie demonstrujących wyborców i otworzyła na nich ogień. 16 osób zostało zabitych, zaś dziesiątki ciężko rannych.

Stacja Klimatologiczna powstaje w Łodzi

Na peryferiach Łodzi w Rudzie Pabianickiej powstaje Stacja Klimatologiczna, która będzie prowadzić obserwacje i badania w zakresie ciśnień barometrycznych, wahań temperatury, stanu wilgotności, opadów itp.

Z badań stacji korzystać będzie Instytut Hydrologiczno - Meteorologiczny w Warszawie.

Roboty techniczne przy montowaniu urządzeń stacji są już na ukończeniu i w drugiej połowie bieżącego miesiąca Stacja Klimatologiczna rozpocznie normalną pracę.

Inicjatorem uruchomienia stacji jest Miejskie Muzeum Przyrodnicze w Łodzi, które wspólnie z PIHM dostarcza jej odpowiednich urządzeń i narzędzi badawczych.

Obóz socjalizmu i pokoju - zwycięży

Ludzie pracy na całej kuli ziemskiej wysłuchali z uczuciem potęgującej się radości przemówienia tow. Jerzego Malenkowa, wygłoszonego na odbytej w Moskwie uroczystej akademii ku czci 32 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Słowa tow. Malenkowa, mówiące o zwycięskim bilansie rocznych zmagań i o zdecydowanej przewadze obozu pokoju nad obozem podżegaczy wojennych, obozu demokracji nad obozem reakcji i faszyzmu, obozu socjalizmu nad obozem kapitalizmu i imperializmu, słowa mówiące o beznadziejności obłąkańczych urojeń agresorów i podżegaczy wojennych napełniły otuchą i poczuciem siły serca wszystkich, którzy pragną pokoju i którzy walczą o wolność narodów i o pewność jutra ludzkości.

Źródłem radości i otuchy dla ludzi pracy na całym świecie, dla wszystkich zwolenników i obrońców pokoju jest **potężny wzrost siły gospodarczej wielkiego Związku Radzieckiego.** Bilans gospodarczy 32-go roku istnienia państwa radzieckiego zamyka się w zwięzłych, ale jakże wymownych liczbach, **świadczących o nieprześcignionym tempie rozwoju przemysłu i rolnictwa w ZSRR, o półtorakrotnym zwiększeniu produkcji przemysłowej w porównaniu do stanu sprzed wojny, o przekroczeniu poziomu przedwojennych zbiorów zboża i roślin technicznych o nieustającym wzroście stopy życiowej i poziomu kulturalnego narodu radzieckiego.**

Rosnąca potęga ekonomiczna i militarna Związku Radzieckiego staje się w oczach ludzi pracy na całym świecie najpewniejszą ostoją pokoju i bezpieczeństwa narodów.

„Związek Radziecki — oświadczył tow. Malenkow — prowadzi nieustępliwie politykę pokoju i przyjaźni między narodami. Nie chcemy wojny i uczynimy wszystko co jest w naszej mocy, aby jej zapobiec".

Polityka pokojowa ZSRR wypływa bowiem **z samej istoty ustroju socjalistycznego,** z najżywotniejszych interesów narodu radzieckiego, któremu obca i nienawistna jest myśl o wyzysku człowieka przez człowieka lub o ujarzmieniu i uciskaniu jakiegokolwiek innego narodu.

Dlatego też rząd radziecki tak konsekwentnie prowadzi politykę pokojową, demaskując zakusy i knowania podżegaczy wojennych. Podczas bowiem, gdy naród radziecki nie boi się pokojowego współzawodnictwa z kapitalizmem — imperialiści boją się tego współzawodnictwa i szukając wyjścia z nadchodzącego kryzysu pchają do nowej pożogi wojennej.

Tow. Malenkow odsłonił prawdziwe oblicze obłędnych planów podżegaczy wojennych, którym „chodzi ni mniej ni więcej, jak tylko o to, żeby zamienić cały świat w kolonię amerykańskich imperialistów i zepchnąć suwerenne narody do roli niewolników". Ale podpalaczy pokoju czeka to, co już spotkało Hitlera. Dłuższy czas agresorzy amerykańscy usiłowali szantażować świat bronią atomową, ale polityka dyplomacji atomowej poniosła haniebne fiasko: Związek Radziecki już przed dwoma laty stwierdził, że tajemnica energii atomowej przestała być tajemnicą.

Ludzie pracy na całym świecie przyłączają się do ostrzegawczego głosu pod adresem podpalaczy pokoju. **Próba rozpętania nowej wojny światowej skończyłaby się dla imperialistów jedynie całkowitą klęską systemu kapitalistycznego we wszystkich krajach.**

Agresorzy z Wall-Street liczyli, że mają dość mięsa armatniego w Europie i Azji i usiłowali przekonać naród amerykański, że nie będzie on ponosił ofiar. **Ale minęły czasy, kiedy to w ten sposób mogli łudzić swój naród. „Naród amerykański — stwierdził tow. Malenkow — zaczyna pojmować, że nastał czas, gdy imperialiści nie będą mogli prowadzić wojny jedynie rękoma innych narodów. Naród amerykański zaczyna pojmować, że jeśli podżegacze wojenni zorganizują nową rzeź, to rozpacz matek, żon, sióstr i dzieci — będzie udziałem i kontynentu amerykańskiego.**

Miniony rok był okresem **dalszego zwycięskiego marszu sprawy demokracji i socjalizmu. Przykład i pomoc ZSRR przyczyniły się do dalszego wzrostu siły ekonomicznej i politycznej krajów demokracji ludowej, które zdecydowanie weszły na drogę budowy socjalizmu. Wielki naród chiński zdruzgotał sprzedajną reakcyjną klikę kuomintangowską i obrócił w niwecz rachuby imperialistów amerykańskich odnośnie Chin i całej Azji. Powstanie niemieckiej Republiki Demokratycznej oznacza punkt zwrotny w dziejach Europy.**

Oto dlaczego słowa płynące ze stolicy pokoju — Moskwy — są źródłem otuchy i nowych sił dla setek milionów zwolenników i bojowników o pokój zjednoczonych w wielkim światowym obozie demokracji i pokoju pod wodzą Związku Radzieckiego.

Oto dlaczego polska klasa robotnicza i cała Polska Ludowa z radością i zapałem przyłącza się do słów tow. Malenkowa: „Kroczymy pewnie pod kierownictwem naszego genialnego Nauczyciela i Wodza — Towarzysza Stalina — na spotkanie jutra. Wiemy z całą pewnością, że zwycięstwo socjalizmu i demokracji na całym świecie jest niechybne".

Na marginesie

Historia o trębaczu

W parlamencie holenderskim przedstawiciele rządu raz po raz występują z żądaniami nowych kredytów na prowadzenie wojny kolonialnej w Indonezji. Z takim żądaniem wystąpił niedawno minister spraw wojskowych — Schokking, skarżąc się na niedostatek broni, amunicji i kontyngentów ludzkich. A choć oficjalne komunikaty głoszą, że w Indonezji wygasł już opór partyzantów i że Holandia osiągnęła porozumienie z renegatem Hattą, minister Schokking domagał się gwałtownie wysyłki nowych oddziałów wojskowych do Indonezji.

W związku z tą debatą, przedstawiciele Amsterdamu zwrócili się do parlamentu z wnioskiem o zwolnienie od służby wojskowej... pierwszego trębacza orkiestry miejskiej, bez którego, jak dowodzili wnioskodawcy — orkiestra obejść się nie może.

Minister Schokking, bardzo rozgniewany, zapewnił przedstawicieli m. Amsterdamu, że zdolności muzyczne świetnego trębacza mogą być i będą wyzyskane w Indonezji dla odgrywania pobudek, alarmów itp. w oddziałach wojskowych. „Zresztą — zakończył swą odpowiedź minister — jeżeli repertuar amsterdamskiej orkiestry okaże się tak trudny, że drugi trębacz, zastępca zmobilizowanego, nie będzie mógł — mimo swej pilności — dać sobie rady, to byłoby najlepiej te zbyt trudne utwory muzyczne skreślić z repertuaru.

Dyskusja nad sprawą amsterdamskiego trębacza trwała z górą trzy godziny i zakończyła się zwycięstwem ministra.

Nie wiemy, jakie są dalsze losy mistrza gry na trąbce. Być może, poległ od celnej kuli indonezyjskiego partyzanta, być może podzielił los setek żołnierzy holenderskich, rozstrzeliwanych za „niesubordynację", tj. za odmowę walki z patriotami Indonezji. Jedno jest wszakże pewne: ogromna większość narodu holenderskiego i holenderskich żołnierzy ma już dość krwawych awantur wojennych, potępia imperialistyczną politykę reakcyjnych ministrów i domaga się co raz kategoryczniej jej poniechania.

B. D.



(Na ostatnim posiedzeniu Generalnego Zgromadzenia ONZ — delegat angielski Mac Neil „dowodził", że Grecja jest suwerennym państwem, gdyż posiada „własną markę pocztową")

Robotnicy francuscy nie ustają
w walce o poprawę warunków bytu

PARYŻ (PAP). — W Paryżu i Marsylii odbyło się szereg krajowych konferencji związkowych, na których poruszono obszernie sytuację francuskich mas pracujących.

Na zwołanym do Paryża kongresie **pracowników przemysłu samochodowego** omawiano sprawę podwyżki płac robotników. Mówcy wykazali, że **olbrzymie zyski francuskich fabrykantów samochodowych umożliwiają całkowicie uwzględnienie postulatów robotniczych zasadniczej podwyżki wynagrodzeń.**

Na kongresie Związku Zawodowego **Marynarzy** w Marsylii powzięto uchwałę, domagającą się podwyżki płac o 35 proc., zwiększenia wszystkich premii o 60 proc. oraz uwzględnienia innych żądań związkowych.

Krajowa rada Federacji **Kolejarzy**, zgrupowanych w CGT wysunęła szereg postulatów oraz stwierdziła, że całkowicie solidaryzuje się z ogólnym programem żądań Generalnej Konfederacji Pracy.

Na wszystkich tych kongresach zebrani wypowiedzieli się jednomyślnie za utworzeniem we Francji rządu jedności demokratycznej oraz za zaprzestaniem wojny w Wietnamie.

Awanse robotnicze
w PZPB Nr 1 w Bielawie

BIELAWA (PAP). — W Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego Nr 1 w Bielawie wysunięto, wyróżniających się robotników na kierownicze stanowiska.

Dyrektorem tkalni PZPB Nr 1 mianowano Romana Hamerskiego. Nowy dyrektor tkalni rozpoczął pracę w tych Zakładach w 1946 r. jako **pomocnik mistrza tkackiego** i dzięki dużym zdolnościom zawodowym awansował wkrótce na majstra tkackiego, a następnie skierowany został na specjalny kurs szkoleniowy.

Zastępcą dyrektora tkalni mianowany jest Antoni Stanisławski, dotychczasowy kierownik zmianowy, który również poprzednio pracował w PZPB Nr 1, jako robotnik i był inicjatorem ruchu wielowarsztatowego w tych Zakładach.

W rocznicę rewolucji niemieckiej 1918 roku
Demokracja niemiecka realizuje hasła sprzed trzech dziesięcioleci

Dnia 8 listopada 1918 roku — kierownictwo Związku Spartakowców i aktyw nielegalnej berlińskiej Rady Robotniczej i Żołnierskiej podjęły decyzję **rozpoczęcia rankiem 9 listopada strajku generalnego.** Celem akcji było **usunięcie dyktatury wojskowej, obalenie rządu, natychmiastowe zawarcie pokoju i proklamacja socjalistycznej republiki.** W Kilonii, Monachium, Brunświku, Hamburgu, Kolonii, Bremie, Magdeburgu, Halle, Dreźnie, Lipsku od kilku dni **władza spoczywała w rękach robotników, żołnierzy i marynarzy, w rękach Rad Robotniczych i Żołnierskich domagających się zaprzestania wojny.**

„Rankiem dn. 9 listopada niezliczone szeregi demonstrujących robotników i żołnierzy ciągnęły w kierunku śródmieścia.... **Maszerował cały Berlin robotniczy, głodujący, pragnący pokoju... Policja została rozbrojona. Bramy koszar otwarły się, żołnierze przyłączyli się do demonstrantów".**

W ten sposób opisuje tow. Wilhelm Pieck pamiętne dni rewolucji w Niemczech. Walka Spartakowców przeciwko imperializmowi niemieckiemu, rozpoczęta przez Karola Liebknechta, Różę Luxemburg, Franza Mehringa, Klarę Zetkin i Wilhelma Piecka — weszła w stadium bezpośredniej akcji mas ludowych.

Walkę tę poprzedziły śmiałe wystąpienia przywódców grupy Spartakowców pod hasłem **„główny wróg znajduje się we własnym kraju".** Tym głównym wrogiem Niemiec był monopolistyczny kapitalizm i sprzymierzone z nim junkierstwo, które rozpętało w 1914 roku wojnę imperialistyczną. Przeciwko temu wrogowi występował Karol Liebknecht, gdy w parlamencie podczas dyskusji nad kredytami wojennymi zawołał: **„Nie!".** Przeciwko temu wrogowi występował Karol Liebknecht, gdy **1 maja 1916 roku wyprowadził na ulice Berlina proletariat niemiecki do walki z rządem imperialistycznym, do walki o natychmiastowe zawarcie pokoju bez aneksji.**

W wyniku pierwszej wojny światowej, w następstwie klęski imperializmu niemieckiego — a przede wszystkim pod wpływem Wielkiej Rewolucji Październikowej — niemiecka klasa robotnicza przystąpiła do obalenia klas posiadających i ujęcia władzy we własne ręce. Niemiecka klasa robotnicza wkroczyła na drogę, którą wskazał masom pracującym Lenin i Stalin.

Dnia 10 listopada 1918 r. pismo rewolucyjnych robotników „Rote Fahne" („Czerwony Sztandar") opublikowało program rewolucji, odpowiadający ówczesnej sytuacji. Program ten zawierał następujące żądania:

1. **rozbrojenie policji i wojska i uzbrojenie proletariatu,**
2. **przejęcie władzy cywilnej i wojskowej przez Rady Robotnicze i Żołnierskie,**
3. **rozwiązanie Reichstagu, usunięcie rządu i przejęcie władzy przez Berlińską Radę Robotniczą i Żołnierską do czasu utworzenia Rady Ogólno - Niemieckiej,**
4. **obalenie wszystkich dynastii i odrębnych państw i utworzenie jednolitej Republiki Niemieckiej.**

Pod tymi hasłami **proletariat niemiecki rozpoczął rewolucję i walczył przez cztery przeszło miesiące. Walki toczyły się w Berlinie, w Bremie, Brunświku i Zagłębiu Ruhry. Jeszcze w kwietniu 1919 r. Bawaria była Bawarską Republiką Rad. Proletariat niemiecki poniósł jednak wówczas klęskę mimo, że walczył bohatersko i ofiarnie, poniósł klęskę, ponieważ nie było wówczas w Niemczech silnej marksistowsko - leninowskiej partii, któraby zjednoczyła klasę robotniczą i poprowadziła do zwycięskiej walki o władzę.**

Proletariat niemiecki został pobity, ale nie zniszczony. Komunistyczna Partia Niemiec przez cały czas istnienia Republiki Weimarskiej prowadziła walkę o jedność klasy robotniczej przeciw dyktaturze monopoli. Zapędzona w podziemie nie ustawała w walce również przez okres hitlerowskiej dyktatury.

W walce tej ginęli tysiącami i dziesiątkami tysięcy najlepsi synowie klasy robotniczej, mordowani przez niemiecką reakcję. Tak zginęli Karol Liebknecht i Róża Luxemburg, zamordowani przez junkrów w dniu 15 stycznia 1919 r., tak zginął zamordowany w Buchenwaldzie, dnia 18 sierpnia 1944 r. po 11-letnim zamknięciu w hitlerowskich więzieniach i obozach koncentracyjnych, Ernest Thaelman. Tak ginęły dziesiątki tysięcy robotników - rewolucjonistów.

Rewolucja listopadowa 1918 r. była wielką szkołą walki klasowej w Niemczech. Była szkołą walki o jedność ruchu robotniczego przeciwko imperializmowi niemieckiemu, **przeciwko zdradzie i sprzedajności prawicy socjal - demokratycznej,** walki o rewolucyjną strategię i taktykę proletariatu. Socjalistyczna Partia Jedności, kierownicza siła Niemieckiej Republiki Demokratycznej, nawiązała i nawiązuje do tradycji rewolucyjnych walk niemieckiego proletariatu. Na czele SED i na czele Niemieckiej Republiki Demokratycznej **stoi tow. Wilhelm Pieck, towarzysz walk Karola Liebknechta, Róży Luxemburg, Franza Mehringa.**

W Niemieckiej Republice Demokratycznej urzeczywistniają się ideały, o które walczył proletariat niemiecki w 1918 r.

Podajemy wyjątki z życiorysu Marszałka Polski Konstantego Rokosowskiego, który ukaże się nakładem „Książki i Wiedzy".

ŻOŁNIERZ WOLNOŚCI LUDU WOLNOŚCI POLSKI
Fragmenty życiorysu Marszałka Rokosowskiego

Lata dziecińśtwa

Konstanty Rokosowski jest dzieckiem Warszawy. Wychował się na Pradze, w śródmieściu, na dawnym Mariensztacie.

Ojciec jego był maszynistą kolejowym. Dbał o syna, posyłał go do szkoły, chciał mu dać fach w ręce. Młody Kostek miał zapewnioną troskliwą opiekę domową.

Niedługo jednak trwały te beztroskie lata. Bardzo szybko Kostek poznał, jak niepewna była w ustroju kapitalistycznym, w państwie carskim, dola robotniczego dziecka.

Gdy Kostek miał siedem lat, ojciec został ciężko kontuzjowany w czasie katastrofy kolejowej. Chorował jeszcze rok i umarł, pozostawiając żonę i syna bez środków do życia. Matka Kostka, nauczycielka z Pińszczyzny, z trudem tylko mogła zapracować na utrzymanie swoje i chłopca. Porzuciła zawód nauczycielski, mało popłatny w ówczesnej Warszawie, i stanęła do pracy jako robotnica w fabryce pończoch na Szerokiej. Ale o syna dbała nadal troskliwie. Posłała go do szkoły technicznej Łaguny, mieszczącej się na ul. Świętokrzyskiej. Dopóki matka żyła — Kostek miał możność uczenia się.

Ciężkie warunki życia poderwały jednak wcześnie zdrowie matki Kostka. Pięć lat po śmierci ojca umarła i ona. Kostek pozostał na świecie sam.

Nie było już więcej mowy o kontynuowaniu nauki, o spokojnym przygotowywaniu się do fachu. Trzeba było zarabiać na życie, utrzymywać się z własnej ciężkiej pracy. W piątej klasie Kostek przerwał naukę, poszedł do fabryki.

Miał wtedy około trzynastu lat.

Praca na kapitalistów

Po raz pierwszy stanął do pracy w fabryce pończoch na Szerokiej, w tej samej, w której pracowała matka. Praca niewykwalifikowanego robotnika — jedyna jaką mógł otrzymać — nie odpowiadała jednak chłopcu. Zaczął szukać innego zajęcia.

Znalazł je też niedługo.

W warsztatach kamieniarskich Wysockiego na Pradze trzeba było pomocnika. Kostek był silny i wytrwały. Nadawał się do tej pracy. Przyjęto go. Szereg lat pracował jako kamieniarz.

Wiele robót wykonywały warsztaty kamieniarskie Wysockiego. Wykonywały pracę w granicie prymitywną techniką, ciężkim, fizycznym trudem swych robotników. Przy budowie tzw. wówczas „Trzeciego Mostu" — późniejszego mostu Poniatowskiego — Wysocki wykonywał prace kamieniarskie. Granitowe obłicowanie mostu było dziełem robotników Wysockiego.

Szereg miesięcy pracował Kostek przy „Trzecim Moście". Budował most, który nazwano imieniem księcia Poniatowskiego, marszałka Księstwa Warszawskiego i Francji. Jakże byłby zdziwiony, gdyby ktoś wtedy powiedział mu, że za lat trzydzieści kilka, wojska, którymi będzie dowodził, wyzwolą spod obcego jarzma Pragę, staną u tego samego mostu, w którego budowie brał udział. **Jakże by się zdziwił, gdyby mu ktoś wtedy powiedział, że za niespełna czterdzieści lat on sam będzie marszałkiem — Marszałkiem Związku Radzieckiego, nowej, socjalistycznej Rosji, i marszałkiem nowej, robotniczo-chłopskiej Polski.**

Pracując u Wysockiego Kostek poznał po raz pierwszy, co to znaczy walka klasowa proletariatu, co to znaczy carsko-kapitalistyczny ucisk. Było to w roku 1912. Przez Warszawę przechodziła wtedy fala strajków.

Strajkujący robotnicy zorganizowali demonstrację. Czerwony sztandar prowadził demonstrantów. Oddział policji i kozaków usiłował rozproszyć strajkujących. Sztandar był w niebezpieczeństwie. Chorąży oddarł go od drzewca. Kostek szybko pochwycił sztandar i wetknął go za pazuchę. Ale szesnastoletni chłopak nie miał wprawy konspiratora. Rąbek czerwonego płótna wystawał mu spod marynarki. Kostek został aresztowany. Dwa miesiące spędził na „Pawiaku" — na tym samym „Pawiaku", w którego murach przeszło więzienny chrzest tylu świadomych robotników i działaczy robotniczych Warszawy — więźniów politycznych caratu, a później więźniów politycznych rodzimych kapitalistów i obszarników.

Zwolniony z więzienia, Kostek wrócił do kamieniarskiej pracy.

Wysocki przeniósł się z Pragi do Grójca — wraz z warsztatami przenieśli się robotnicy, wśród nich również Kostek.

Wybuch pierwszej wojny światowej przynosi zasadniczy przełom w życiu Konstantego Rokosowskiego.

W okopach wojny światowej

Konstantego Rokosowskiego, jak dziesiątki tysięcy innych Polaków powołują do wojska carskiego. Od 1914 roku służy jako żołnierz, później jako podoficer w 5 Kargopolskim Pułku Dragonów.

Wojska carskie ponosiły jedną klęskę po drugiej. Pod naciskiem Niemców zaczęły wycofywać się z Polski. Wraz z nimi musiał opuścić kraj ojczysty i Konstanty Rokosowski.

Konstanty Rokosowski opuścił ojczyznę. Nie wiedział wtedy, w ogniu wielkiej wojny, że jest to pożegnanie na długo — na z górą trzydzieści lat. Nie wiedział, że wróci na ziemię ojczystą, jako otoczony chwałą dowódca i jako jeden z czołowych jej wyzwolicieli.

Pod sztandarem Października

Od pierwszej chwili Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej Konstanty Rokosowski należy do jej oddanych żołnierzy. Wie, że wyzwolenie proletariatu rosyjskiego — to gwarancja przyszłego wyzwolenia polskich mas ludowych, narodu polskiego. Wie, że **nierozerwalnie łączą się ze sobą walka o wolność robotnika od kapitalistycznego wyzysku i walka o wolność wszystkich narodów ujarzmionych przez carską przemoc.**

W latach wojny domowej i walki przeciwko obcej interwencji były kamieniarz z Warszawy i były więzień „Pawiaka" wyrasta na jednego z dowódców wojsk młodej republiki radzieckiej, na wiernego bojownika sprawy ludowej.

Uczestnik stalingradzkiego zwycięstwa

Dowództwo hitlerowskie nie zrezygnowało z planów zdobycia Moskwy. Wypracowało nowy wariant ofensywy: od południa. Uderzyło całą siłą w kierunku Stalingradu, pragnąc wyjść na rzekę Wołgę i posuwając się wzdłuż niej na północ, okrążyć z daleka stolicę ZSRR i wreszcie wziąć ją od tyłu. Znany jest dziś kalendarz ułożony przez Niemców, przewidujący zdobycie Moskwy gdzieś w październiku — listopadzie 1942 roku.

Wtedy to Józef Stalin opracował genialny plan rozgromienia Niemców pod Stalingradem. Żelazne obcęgi dwóch armii radzieckich miały przełamać na skrzydłach hitlerowski klin, i otoczyć wojska niemieckie tkwiące w zabarykadowanych domach Stalingradu. Realizacja tego planu miała stać się punktem zwrotnym całej wojny przeciwko hitlerowskim najeźdźcom.

Jednym z głównych wykonawców Stalinowskiego planu był wezwany przez Stalina z Frontu Briańskiego, Konstanty Rokosowski.

Rokosowskiemu powierzono w początkach operacji stalingradzkiej Front Doński, stanowiący północne skrzydło całego odcinka stalingradzkiego.

Dnia 19 listopada wojska Frontu Dońskiego, kierowane przez Konstantego Rokosowskiego, ruszyły do ataku. Już pierwszego dnia natarcia linia obronna Niemców została przerwana. W wyłom wdarły się wojska pancerne i zmechanizowane. Dnia 23 listopada nawiązały one w rejonie Kałacza łączność taktyczną z jednostkami atakującymi od południa frontu południowo-zachodniego.

Polecenie Stalina było wykonane. Stalingradzkie ugrupowanie armii hitlerowskiej znalazło się w potrzasku.

Konstanty Rokosowski dowodził wojskami, które likwidowały otoczone w Stalingradzie armie niemieckie. Wraz z generałem artylerii Woronowem — był on głównym kierownikiem tego drugiego, niemniej doniosłego etapu bitwy stalingradzkiej. Ultimatum radzieckie do von Paulusa, ultimatum, które przeszło do historii, podpisane było przez Woronowa i Rokosowskiego.

Dnia 2 lutego bitwa pod Stalingradem była zakończona. Marszałek artylerii Woronow i gen.-płk. Konstanty Rokosowski pisali w raporcie do Stalina:

„Wykonując Wasz rozkaz — wojska Frontu Dońskiego o godz. 16.00 2 lutego 1943 r. zakończyły rozbicie i likwidowanie nieprzyjacielskiego ugrupowania pod Stalingradem".

W depeszy do marszałka Woronowa i generała Rokosowskiego Generalissimus Stalin winszował im i dowodzonym przez nich wojskom **osiągniętych sukcesów.**

Zwycięstwo stalingradzkie było zwycięstwem nie tylko Armii Radzieckiej. **Było zwycięstwem wszystkich narodów walczących o wolność. Było zwycięstwem również Polski, której zwiastowało wyzwolenie.**

Konstanty Rokosowski był jednym z kowali tego wyzwolenia.

Szlachetny czyn bohaterskiego Wodza

Marszałek Rokosowski odnajduje dziecko łódzkiej robotnicy

Wzruszające dzieje odzyskania córeczki przez ob. Genowefę Studzińską z PZPB Nr. 5

— Spotkała mnie naprawdę radosna niespodzianka, gdy w poniedziałek wzięłam do ręki gazetę i przeczytałam, że Marszałek Rokosowski uzyskał godność **Marszałka Polski.** Nazwisko bowiem jego do końca mego życia pozostanie połączone z największym szczęściem, jakie mnie spotkało — **z odzyskaniem jedynej ukochanej córki.**

Ob. Genowefa Studzińska, robotnica z przewijalni P.Z.P.B. Nr 5, ze łzami w oczach wspomina o tym, jak przed 7-ma laty wywieziono ją wraz z mężem do hitlerowskiego obozu. W domu pozostało bez opieki 2-letnie dziecko.

— Rozpaczałam strasznie, kiedy po powrocie dowiedziałam się że faszyści niemieccy dziecko me zabrali i wywieźli w niewiadomym kierunku. Nie doznawałam już żadnej radości z tego, że mogę wrócić do normalnego życia. Straciłam męża i dziecko. O mężu wiedziałam, że został przez katów hitlerowskich zamordowany. Ale dziecko, dziecko przecież gdzieś przebywało, gdzieś żyło, a ja nie mogłam natrafić na jego ślady! Czyniłam usilne starania wszędzie. Wszystko na próżno. To też prawdę mówiąc bez wiary w skuteczność tego kroku, dałam fotografię Irenki, gdy w październiku 46 roku delegacja robotników łódzkich udawała się do Legnicy, by **podziękować Marszałkowi Rokosowskiemu za wyzwolenie Łodzi.**

— Było to 3 lata temu, ale i dziś jeszcze trudno mi się powstrzymać od łez, gdy sobie przypomnę powrót ich z Legnicy. Powrócili bez dziecka, myślałam, więc, że **ostatnia nadzieja odzyskania go zawiodła.** Nawet ich opowiadania o tym, jak życzliwie Marszałek Rokosowski przyjął moją sprawę, nie dodało mi otuchy.

Jednak towarzysze twierdzili z całym przekonaniem, że Marszałek na pewno dotrzyma słowa.

— Byliśmy na bankiecie — opowiadał mi jeden z nich i nie miałem jakoś odwagi początkowo podejść do Marszałka. Siedział przy drugim końcu stołu. A w dodatku moi towarzysze mówili, że nie wypada na takiej oficjalnej uroczystości występować z osobistą prośbą. Toteż siedziałem jak na szpilkach. Nie wiedziałem, co czynić. Raz po raz spoglądałem na Marszałka Rokosowskiego, by wybadać, jaki to jest człowiek, czy przypadkiem jednak nie będzie można z nim pogadać. Zobaczyłem że to „swój chłop". Twarz szlachetna, mądra, budziła zaufanie. Rozmawiał ze wszystkimi bez względu na rangę, jak z najbliższymi przyjaciółmi. Wreszcie zdobyłem się na odwagę i podszedłem po prostu do niego. Powiedziałem, że jestem robotnikiem z „Wimy" i opowiedziałem mu wszystko o naszym zmartwieniu.

— Marszałek gorąco zainteresował się sprawą nieznajomego polskiego dziecka. Marszałek od razu radził jechać na lotnisko i samolotem szukać we wszystkich miastach Saksonii, gdzie według uzyskanych przeze mnie wiadomości, znajdowało się dziecko. Ponieważ samolotu na razie nie było, a delegacja łodzian musiała powracać tego samego dnia, otrzymali oni solenne przyrzeczenie, że dziecko jeśli tylko żyje, zostanie odnalezione i odesłane do Łodzi.

— Po 10 dniach od czasu powrotu delegacji, zajechał przed fabrykę samochód i piorunem gruchnęła po oddziałach wieść, że **major radziecki przywiózł moją Irenkę.** Nie mogłam się ruszyć od maszyny ze wzruszenia. Po chwili dopiero pobiegłam na podwórze i z daleka już **zobaczyłam moje dziecko na ręku radzieckiego oficera.** Irenka wcale mnie nie poznała. Przecież kiedy nas rozdzielili Niemcy dziecko miało 2 latka. Teraz powracała do matki 6-letnia dziewczynka. Toteż wcale nie chciała do mnie podejść. Tuliła się do majora Bagnowskiego, jak do własnego ojca. Dopiero zaczęliśmy jej tłumaczyć, że wraca do matki, że ja jestem właśnie jej mamą. Płakałam jak bóbr, i wszyscy niemal robotnicy naszej fabryki zebrani, żeby zobaczyć powrót utraconego dziecka, płakali razem ze mną.

— Dzisiaj Irenka ma już 9 lat i chodzi do szkoły. Obie jak najdroższą pamiątkę przechowujemy list, który otrzymałam z **kancelarii Marszałka Rokosowskiego.** Na pamięć znam zdanie końcowe tego listu:

„Życzę Wam wszystkiego najlepszego w wychowywaniu Waszej maleńkiej Ireny na wierną córkę Niepodległej Demokratycznej Polski."

— Marszałek Rokosowski jest wielkim bohaterem i wspaniałym człowiekiem. Chociaż nigdy go nie widziałam, **mam dla niego tyle uwielbienia ile może mieć Polka, i matka odzyskanego dzięki niemu ukochanego dziecka.**

Jestem szczęśliwa, że ten wielkoduszny bohater i szlachetny Polak, opiekun mojej córki został naszym Ministrem Obrony Narodowej.

B. Drzew.

Kto zdobył nagrody

we współzawodnictwie międzyzakładowym przemysłu wełnianego

W trzecim kwartale br. we współzawodnictwie międzyzakładowym przemysłu wełnianego wzięło udział 49 fabryk. Po dokładnym zbadaniu wyników wszystkich tych zakładów, sąd konkursowy przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Wełnianego uznał co następuje:

Pierwsze miejsce a zarazem milion złotych nagrody zdobyły PZPW Nr 27 W TOMASZOWIE, za wykonanie planu eksportowego w 126,9 procentach i ogólne osiągnięcia, które dały w sumie 1.146 punktów dodatnich.

Drugie miejsce i 500 tysięcy złotych nagrody zdobyły PZPW Nr 5 za 1.144 punktów dodatnich. Trzecie miejsce — 75.000 złotych przypadło PZPW Nr 21 w Zawidowie, które zdobyły 1.070 punktów.

Od 1 października rozpoczął się czwarty i ostatni w tym roku etap współzawodnictwa międzyzakładowego.

Nowy klub racjonalizatorów

W tych dniach powstał **nowy Klub Racjonalizatorów w Łódzkich Zakładach Wytwórczych Aparatury Niskiego Napięcia A-21.** Przewodniczącym klubu został majster wydziału mechanicznego tow. Drobniewski, wiceprzewodniczącym szlifierz tow. Pietrzyk, sekretarzem technik tow. Słowik. Na pierwszym zebraniu obecnych było około 100 osób. Klub wyłonił kilka sekcji, a mianowicie sekcję ogólną, narzędziową, montażową, elektrotechniczną i sekcję obróbki.

Drogi dalszego rozwoju wynalazczości robotniczej

Narada naukowców i racjonalizatorów — pchnie tę doniosłą sprawę na nowe tory

Rezolucja, uchwalona przez obradującą we wrześniu br. Krajową Konferencję Wynazalczości i Usprawnień, a wskazująca drogi przezwyciężenia braków ruchu racjonalizatorskiego, wchodzi coraz pełniej w życie. Fakt, że dzięki zastosowaniu pomysłów racjonalizatorskich gospodarka nasza, w samym tylko pierwszym półroczu uzyskała 1.5 miliarda złotych oszczędności, świadczy najlepiej, że ruch racjonalizatorski jest ważkim czynnikiem w dziele uprzemysłowienia i wzbogacenia naszego kraju. Toteż bojowym zadaniem naszego przemysłu powinno być popieranie i rozwijanie w jak najszybszym tempie wynalazczości, zmysłu twórczego wśród robotników oraz personelu technicznego.

Sprawa **organizowania klubów racjonalizatorskich,** popularyzacji ruchu racjonalizatorskiego, walki z konserwatyzmem technicznym i ścisłego powiązania praktyki z teorią to jedno z najważniejszych zadań, stojących przed naszym przemysłem i nauką.

Dotychczasowe wyniki na gruncie łódzkim

Badając dotychczasowe wyniki w tej dziedzinie na gruncie łódzkim musimy stwierdzić, że wykazują one niemałe osiągnięcia, chociaż nie są jeszcze zupełnie zadowalające. Od dnia 24 września, w którym zorganizowano **pierwszy w Łodzi klub w Fabryce Maszyn Tkackich,** powstało już ponad 20 klubów, w skład których weszli wszyscy racjonalizatorzy i zainteresowani z danych zakładów pracy. Trzeba jednak od razu podkreślić, że personel techniczny wielu zakładów, i to dużych zakładów, dotychczas nie docenia sprawy organizowania klubów. Wymienić tu trzeba przede wszystkim **PZPB Nr 3, PZPB Nr 5, PZPDz. Nr 1, PZPJG Nr 1, PZPJG Nr 8,** które dotychczas jeszcze nie stworzyły u siebie klubów racjonalizatorskich. Specjalną wymowę ma zamieszczona przez nas w tych dniach korespondencja, w której tow. Bocheński z PZPJG Nr 8 donosił nam o niesłusznym odrzuceniu przez kierownictwo PZPJG Nr 8 pewnego wniosku racjonalizatorskiego. Gdyby w „Ósemce" istniał klub, nie dopuściłby z pewnością do pominięcia i odrzucenia usprawnienia, które okazało się celowe i słuszne.

Zadania fabrycznych klubów racjonalizatorskich

Wyjaśnialiśmy już nieraz, na czym polegają **zadania fabrycznych klubów racjonalizatorskich.** Określa je opracowany specjalnie regulamin, który kładzie główny nacisk na stworzenie w zakładzie pracy odpowiedniego „klimatu", sprzyjającego rozwijaniu żywiołowego i przypadkowego dotychczas ruchu racjonalizatorskiego, na daleko idącą pomoc, udzielaną robotnikom przez personel techniczny, na przyśpieszenie rozpatrywania i realizowania wniosków, na wyrobienie wśród załogi krytycyzmu wobec dotychczasowych metod pracy, urządzeń i narzędzi.

Przesada było by twierdzenie, że wszystkie kluby pracują ściśle w myśl wskazań regulaminu. Wiele spośród nich nie rozwinęło jeszcze żywszej działalności z braku inicjatywy zarządu i nieznajomości regulaminu. Niektóre powstały zaledwie przed kilku dniami, i nie miały jeszcze możności rozpoczęcia właściwej pracy. Jednak w wielu fabrykach kluby racjonalizatorów już dobrze spełniają swe zadania. Do takich należy **klub w Fa-Ma-Tce.** Od początku swego istnienia rozpatrzył on 20 wniosków, ale nie to jest najważniejsze. Ważne jest natomiast, że wnioski te zawdzięczać należy współpracy członków klubu i pomocy biura technicznego. A więc np. przyrząd do zwijania sprężyn, zastosowany przez tow. Janika, powstał dzięki pomocy biura technicznego; tow. Szymczak przy sporządzaniu bębna do wirówki korzystał z wydatnej pomocy majstra narzędziowni, tow. Bąkiewicza.

Także klub racjonalizatorów w **PZPB Nr 9** przyczynił się „walnie" do powstania dwóch ostatnich wniosków racjonalizatorskich na terenie zakładu. Klub w Zakładach Transformatorów i Urządzeń Termotechnicznych M-3 pracuje obecnie nad wprowadzeniem usprawnień w dziale silników. Poza tym na zebraniach klubu rozpatruje się różne sprawy techniczne, co ogromnie ułatwia planowanie racjonalizacji, czyli ustalanie słabych odcinków produkcji, gdzie należało by zastosować usprawnienia.

Brak współpracy ze światem nauki

Najpoważniejszym niedociągnięciem w dotychczasowym ruchu racjonalizatorskim jest **brak współpracy ze światem nauki.** Dobry projekt wysunął klub „Bawełnianej Dziewiątki", który postanowił organizować zebrania z profesorami Gimnazjum Metalowego. W celu nawiązania tego rodzaju współdziałania na większą skalę, już wkrótce odbędzie się urządzona staraniem **ŁK i WK PZPR Zarządu Miejskiego ORZZ i „Głosu Robotniczego" wielka narada racjonalizatorów** z przedstawicielami łódzkich uczelni i instytucji naukowych. **Celem tej narady będzie objęcie przez poszczególne wydziały i katedry opieki nad klubami, organizowanie wykładów dla robotników, pomocy w laboratoriach i zakładach uczelni przy opracowaniu pomysłów racjonalizatorów.**

Należy się spodziewać, że narada stanowić będzie pewnego rodzaju przełom w dotychczasowym ruchu racjonalizatorskim, że jeszcze bardziej przyczyni się do rozwoju wynalazczości wśród robotników i stworzy trwałe podstawy do współpracy praktyki z nauką.

Projektowana narada wykaże jasno wszystkie istniejące jeszcze braki i niedociągnięcia oraz ustali sposoby usunięcia ich. A przede wszystkim mocnymi więzami zespoli tak obcy sobie dotychczas świat, zdolnych i pełnych twórczych pomysłów robotników, z odgrodzonym dotychczas odeń światem naukowców. Taka współpraca pchnie dalszy rozwój racjonalizacji na nowe tory.

H. Sam.

Pamiętny dzień wsi Pludwiny

Wspólnym wysiłkiem robotników i chłopów

ku czci rocznicy Rewolucji Październikowej — wzniesiono nowy budynek szkolny

Dawniej mieścił się tu dwór. Ale potem dziedzic rozsprzedał ziemię, gdyż była kiepska i kiepsko rodziła. Na dawnych polach dworskich poczęły wyrastać zabudowania gospodarskie. W ten sposób 50 lat temu powstała wieś Pludwiny, leżąca o 26 km od Brzezin.

50 lat — to spory szmat czasu. A jednak do dnia wyzwolenia naszego kraju spod okupacji hitlerowskiej życie w Pludwinach nie ulegało zmianie. Ludzie, jak dawniej we dworze, tak i teraz na swych nędznych, piaszczystych gruntach harowali od świtu do nocy, żeby tylko było co do garnka włożyć. Nikt nie troszczył się o wieś. Dla mieszkańców Pludwin nie istniało życie społeczne, kulturalne, organizacyjne. O nauczanie dzieci z Pludwin też nikt nie dbał. I chociaż w 1935 roku chłopi z własnej inicjatywy zaczęli budować szkołę, brakło funduszów na jej wykończenie. A dzieci nadal cieśniły się w maleńkiej izbie, zamienionej na klasę szkolną, w chałupie Michała Mirysa.

Przyszła wojna. Wieś, licząca 64 gospodarstwa, w czasie działań doszczętnie spłonęła. Trzeba było dorabiać się od nowa. A zapoczątkowana budowla stała opuszczona. Dzieci nadal uczyły się w ciasnej klitce. Zresztą, nie wszystkie się uczyły. Musiały pracować przy gospodarstwach. Dlatego Józek Wasiela, młody, 23-letni chłopak, nie umie pisać ni czytać. Dlatego dziś jeszcze we wsi jest ponad 25 analfabetów.

Dopiero w Polsce Ludowej zmieniło się wszystko. Zmieniło się też wiele w Pludwinach. Nie odrazu, ale stopniowo, wieś zaczęła tętnić nowym życiem. W maju br. chłopi postanowili wybudować szkołę. Ale nie przystąpili sami do tego dzieła. Wraz z nimi wznosili nową szkołę robotnicy, członkowie ekipy łączności miasta ze wsią. Robotnicy Centrali Spółdzielni Pracy z Łodzi.

6 listopad był wielkim dniem wsi Pludwiny. Zebrali sie mieszkańcy wioski i okolicznych gromad, przybyła dziatwa z sąsiednich szkół. W obecności władz wojewódzkich, powiatowych, gminnych, przy współudziale robotników i pracowników oraz władz Centrali Spółdzielni Pracy z Łodzi, nastąpił uroczysty akt przekazania szkoły gromadzie Pludwiny.

Padają z trybuny mocne, znamienne słowa. „Wiele lat wieś nasza i dzieci nasze pozbawione były szkoły. Musiały brnąć wiele kilometrów do innych gromad, by w skromnej salce szkolnej, mieszczącej się nieraz w chłopskiej chałupie, uczyć się umiejętności czytania i pisania. O oświatę nikt się wówczas nie troszczył. Dopiero dziś, w **Polsce Ludowej,** oświata przestała być niedostępna dla chłopów. W imię **sojuszu robotniczo-chłopskiego robotnik z miasta pomógł nam wybudować szkołę.** Szkoła ta w naszej wsi stanie się kuźnią wszelkich prac oświatowo-kulturalnych".

Zrywa się burza oklasków i padają okrzyki na cześć sojuszu robotniczo-chłopskiego, gdy uczeń szkoły, mały Franio Piechucki, w imieniu dziatwy szkolnej dziękuje robotnikom za ich wysiłek i trud, włożony w budowę **nowej, pięknej szkoły.** Najstarsza kobieta we wsi, licząca 82 lata, ob. Sławińska, dobrze jeszcze pamiętająca czasu rządu dziedzica w Pludwinach, oddaje wraz z sołtysem gromady **klucze w ręce kuratora Okręgu Łódzkiego.** Przedstawiciele Wojewódzkiego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej przekazują na **rozbudowę gromadzkiej świetlicy** 25 tysięcy złotych oraz dla Ludowego Zespołu Sportowego **sprzęt sportowy.** Przy dźwiękach hymnu odsłonięta została pamiątkowa tablica:

„W sojuszu robotniczo-chłopskim ekipa łączności fabryk ze wsią przy Centrali Spółdzielni Pracy w Łodzi dnia 6. XI. 1949 roku przekazała gromadzie Pludwiny Szkołę. Budowę rozpoczęto dnia 1. IX. 1949 r. wspólnym wysiłkiem robotników spółdzielczych i chłopów gromady Pludwiny".

Za dwa tygodnie nowa szkoła zatętni nowym życiem.

T. Sz.

Nasi korespondenci fabryczni piszą:

Co robią nasi mężowie zaufania?

O istnieniu mężów zaufania **w naszych zakładach — PZPB Nr 4 wiemy** tylko z ukazujących się kiedy niekiedy w bramie, na nieestetycznych tablicach, ogłoszeń o wyznaczonych zebraniach.

Mężowie zaufania w naszych zakładach dosłownie nie robią nic, aby zasłużyć na ten zaszczytny tytuł. Instytucja mężów zaufania stworzona jest przecież po to, by powiązać bliżej członków Zw. Zaw. z Radami Zakładowymi. Tymczasem nasi mężowie zaufania ograniczają swą działalność do rozdawania znaczków i urządzania swych zebrań, zresztą w bardzo znacznych odstępach czasu. Nie wykazują oni najmniejszego zainteresowania ani pracą w zakładach, ani życiem prywatnym członków swych grup, a przecież to jest jednym z naczelnych ich zadań. Dowiadujemy się przecież często z prasy, że w innych zakładach pracy jest lepiej, że tam załogi fabryczne mają prawdziwych mężów zaufania, związanych z wszelkimi przejawami życia fabrycznego, jego bolączkami i niedociągnięciami.

Wierzę, że i u nas po ukazaniu się tej korespondencji mężowie zaufania zmienią wreszcie swój styl pracy i staną się już wkrótce mężami zaufania, z prawdziwego zdarzenia i takimi jakich pragnie widzieć cała nasza załoga.

Maria Majewska
korespondent fabryczny „Głosu" z PZPB Nr 4.

Nie zabraknie nam

mistrzów tkackich

W dniu 3 listopada w zakładach naszych — **PZPW Nr 37** został otwarty kurs Mistrzów Tkackich i Przędzalniczych. Otwarcia kursu dokonał ob. **Wróblewski.**

Po przemówieniu nacz. dyrektora C. Z. **ob. Hajduka,** przedstawiciela dzielnicy partyjnej tow. **Kowalskiego** nastąpił wykład inauguracyjny, wygłoszony przez wykładowcę tego kursu, ob. **mgr. Uzdowskiego** na temat „Wpływ Związku Radzieckiego na rozwój przemysłu włókienniczego w Polsce".

Czas trwania kursu przewidziany został na okres 8 miesięcy, w ciągu których kursiści otrzymają fachowe wyszkolenie teoretyczne. Na kurs skierowano 35 najlepszych robotników - przodowników pracy z łódzkich zakładów wełnianych.

Janina Tomaszuk
korespondent fabryczny „Głosu" z PZPW Nr 37.



Jak w PZPDz Nr 1 ruszyły

bezużyteczne dawniej maszyny



— „Nie mogłem patrzeć na te trzy nieruchome maszyny. Ciągle mnie „korciło", żeby coś z nimi zrobić".

Edmund Pietrzak, uderza lekko trzymanym w ręku narzędziem o maszynę, która wydaje cichy, metaliczny dźwięk. Maszyna ta — to **ściągarka płaska.**

— Nie można jej było uruchomić, gdyż nie mieliśmy odpowiednich igieł. A fabryka musiała kupować po 300 kg. ściągaczy miesięcznie, płacąc naturalnie znacznie drożej, niż wynosiłby koszt ich produkcji u nas. Mój pomysł przerobienia bezużytecznie stojących maszyn był prosty i okazał się słuszny.

— Z pomocą ślusarza przewierciłem wszystkie otwory, przerobiłem prasy, dokonałem kilku drobnych zmian i... maszyna ruszyła. Teraz jeszcze musimy przerobić dwie pozostałe ściągarki.

Edmund Pietrzak ma **za sobą już 25 lat pracy w PZPDz Nr 1.** Toteż zna świetnie wszystkie rodzaje maszyn i niejednokrotnie zasięgano jego rady, gdy chodziło o dostosowanie maszyn do potrzeb produkcji.

Tym razem jego pomysł racjonalizatorski jest specjalnie cenny, pozwala bowiem na usprawnienie pracy i daje poważne oszczędności. Według obliczeń jedna uruchomiona przez Pietrzaka ściągarka przyniesie 219.600 zł. oszczędności rocznie.

— **Jest zrozumiałe, że cieszy mnie premia, jaką otrzymam. Ale dużo więcej cieszę się z tego, że choć w drobnej części mogę przyczynić się do usprawnienia produkcji naszych zakładów.**

PROMYK

Przyjaciel radzieckiej dziatwy





W Związku Radzieckim dzieci otoczone są troskliwą pieczą i miłością. Pismo dla dzieci „Pionierska Prawda" urządza dla swych młodocianych czytelników wspólne czytanie ciekawych, pięknych książek, a dobrani specjalnie wychowawcy uczą je własnoręcznego wykonywania różnych przedmiotów, pomocy naukowych itp.



Gawęda o Rewolucji Październikowej

W zeszłym tygodniu wielu chłopców z naszej drużyny było na pięknym filmie radzieckim „Młoda Gwardia". Nie będziemy Wam opowiadali treści tego filmu, ponieważ chyba każdy wie, że dotyczy on bohaterskich czynów komsomolców z Krasnodonu, słynnego Olega Koszewoja, Uliany Gromowej, Luby Szewcowej, Sieriożki Tulienina, Waśki Turkienicza i innych.

Gdy chłopcy nasi wychodzili z kina, Marek usłyszał, jak jeden z widzów rzekł wzruszonym głosem:

— Tę dzielną, miłującą wolność i głęboko przywiązaną do ojczyzny młodzież zrodził duch Wielkiego Października!

Wielkiego Października? Tak, właśnie o nim mówił wczoraj na uroczystym zebraniu w świetlicy naszej drużynowy Roman.

— Dnia 25 października, a według nowego systemu kalendarzowego — 7 listopada roku 1917 rozpoczął się w Piotrogrodzie (obecnie Leningrad) II Wszechrosyjski Zjazd Rad, który ogłosił objęcie władzy państwowej przez rady i stworzył pierwszy w historii ludzkości rząd robotniczo chłopski — Rady Komisarzy Ludowych. Przewodniczącym Rad został wybrany Lenin, komisarzem do spraw narodowościowych — Stalin...

— Czy mogę przerwać — zapytał najmądrzejszy i najbardziej oczytany w naszej drużynie Jurek.

— A co chcesz powiedzieć? — rzekł ze zdziwieniem drużynowy.

— Wiersz Włodzimierza Majakowskiego — oświadczył Jurek i nie czekając na pozwolenie zaczął recytować piękny wiersz największego radzieckiego poety rewolucyjnego:

„Kiedy odmierzam
dni którem przeżył
szukając
gdzie gorejący wątek,
ten sam październik
staje jak świeży,
dwudziesty piąty —
to był początek..."

Dźwięczny głos Jurka rozbrzmiewał głośnym echem w świetlicy. Wsłuchiwaliśmy się z zapartym tchem w słowa bojowej poezji Wielkiego Października:

„Do wszystkich!
Do wszystkich
frontów
od krwi pijanych,
do wszystkich
ugiętych od trudu
w niewolę
bogaczom oddanych! —
Władza Radom!
Ziemia chłopom!
Pokój ludom!
Chleb głodnym!

Po recytacji Jurka głęboka cisza zaległa świetlicę. A wówczas znowu odezwał się Roman.

— Władza Radom, ziemia chłopom, pokój ludom... — powtórzył słowa wiersza. Prawdę powiedział poeta. To wszystko ludom radzieckim przyniosła Wielka Rewolucja Październikowa. Ale nie tylko im. Rewolucja ta dwukrotnie przyniosła wolność i naszemu narodowi. Poprzez krwawe boje torowała ona i nam drogę do zwycięstwa. Pod sztandarami socjalizmu i polscy robotnicy wespół z robotnikami rosyjskimi walczyli o wolność, o panowanie nowego ładu na świecie...

— Ja wiem — przerwał Marek. — Na przykład u nas w Łodzi, w 1905 roku. — Brali też udział i w samej Rewolucji 1917 roku — uzupełnił drużynowy. — Nie czytaliście w „Głosie" pięknych wspomnień Marii Olejniczak i Wiktora Wojciechowskiego? W ich oczach, oczach robotników łódzkich, rodziła się wielka przemiana historyczna, której ideały jakże są bliskie i drogie wszystkim narodom świata...

— Ja, druhu — wtrącił nieoczekiwanie Andrzej — chciałbym coś powiedzieć o filmie „Młoda Gwardia"...

— Poczekaj — oświadczył Roman. — Niechże powiem wam do końca o znaczeniu Wielkiej Rewolucji...

— Kiedy to właśnie w związku z Rewolucją — upierał się przy swoim Andrzej. — Mówiliście, druhu, że Związek Radziecki dwukrotnie przyniósł nam wolność. Więc ja chciałbym dodać, że Oleg Koszewoj, Uliana Gromowa i inni bohaterzy radzieccy, komsomolcy, którzy padli w ostatniej wojnie z faszyzmem — przyczynili się również i do naszego oswobodzenia od hitlerowskiego najazdu.

— Tak jest — potwierdził Roman. — Hasło „Za waszą i naszą wolność" jest przecież jednym z wielkich haseł Października, hasłem międzynarodowej, robotniczej solidarności, hasłem łączącym proletariuszy całego świata. Słusznie wspomniał Andrzej, że pięknemu swemu hasłu złożyli w ofierze swoje młode życie bohaterowie Krasnodonu i nie tylko Krasnodonu. I dlatego uważam, iż w dniu dzisiejszym powinniśmy przenieść się sercem i myślą do naszych przyjaciół ze Związku Radzieckiego, komsomolców i pionierów, pozdrawiając ich serdecznie w dniu ich wielkiego święta, które jest zarazem świętem całej Polski i wszystkich krajów, budujących nowe, lepsze i piękniejsze życie w oparciu o ideały, jakie przyniosła Wielka Rewolucja Socjalistyczna...

Et.

W 32 rocznicę Wielkiej Rewolucji

Piękna jest sala Filharmonii, ale w sobotni wieczór 5 listopada wydawała się jeszcze piękniejsza, udekorowana czerwienią sztandarów i transparentów. Wysoko, nad stołem prezydialnym, przy którym zasiedli przedstawiciele władz, partii, organizacji młodzieżowych, przodownicy pracy i nauki, widniał wielki napis: Niech żyje XXXII Rocznica Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej. Na olbrzymiej ścianie czerwieni umieszczony był portret Wodza Narodów Józefa Stalina, a poniżej napis: Niech żyje XXXI Rocznica Powstania Komsomołu. Pod tymi hasłami witała młodzież łódzka wielką rocznicę bratnich narodów radzieckich.

Na akademii zebrała się młodzież czerwonej, robotniczej Łodzi: zetempowcy, harcerze, junacy SP, młodzież niezorganizowana, wypełnili długie rzędy krzeseł, balkony. Obok zielonych koszul zetempowskich, widać szare mundurki harcerskie. Przy zielonych koszulach i szarych mundurach wzrok raduje czerwień krawatów. Zwycięska czerwień sztandarów, która wiodła lud rosyjski poprzez rewolucję ku wolności.

O walce, pracy i nauce młodzieży radzieckiej skupionej w szeregach organizacji Komsomołu — powiedział przewodniczący Zarządu Łódzkiego Związku Młodzieży Polskiej kol. Koperski. Bohaterski Komsomoł, który w okresie wojny i w czasie wielkiej odbudowy kraju dał najpiękniejsze przykłady poświęcenia wszystkich swych sił dla zwycięstwa nad wrogiem, zniszczeniem i zacofaniem, powinien stać się dla młodzieży polskiej najlepszym przykładem. — Słowa kol. Koperskiego słuchacze przyjęli długo niemilknącymi oklaskami i okrzykami na cześć Związku Radzieckiego, Generalissimusa Józefa Stalina, radzieckiej organizacji młodzieżowej Komsomołu.

Do młodzieży radzieckiej wysłano następnie wspólny list z zapewnieniami o naszej trwałej przyjaźni i podziwie, jaki młodzież polska żywi dla swych radzieckich koleżanek i kolegów.

Pieśni, tańce i muzyka wypełniły drugą część akademii poświęconej Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej.



Wystawa gazetek ściennych

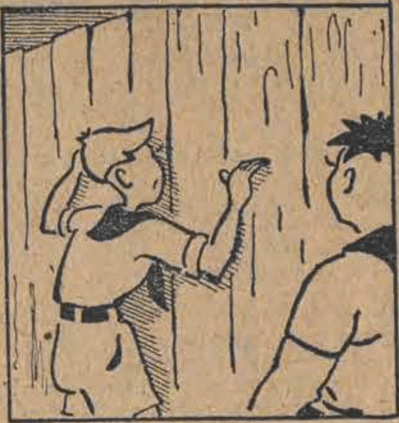
III Ogólnołódzka Wystawa Gazetek Ściennych przyciąga również młodzież i dzieci. Nie ma w tym nic dziwnego. W salach świetlicy Centrali Tekstylnej (ul. Piotrkowska 76) znajdują się przecież interesujące gazetki szkolne.

W części artystycznej akademii wystąpił zespół łódzkich chłopców i dziewcząt, zorganizowanych w ZMP

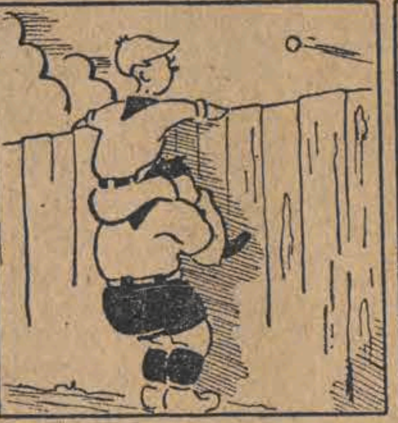
PRZYGODY JACUSIA



JACUŚ: — W co grają za parkanem?
JUREK: — Na pewno w piłkę nożną.



JACUŚ: — Przez szparę nic nie widać, ale chyba grają w szczypiorniaka.
JUREK: — A ja mówię, że w nożna



JACUŚ: — Zobaczymy, kto zgadł, podsadź mnie.
JUREK: — Hopp! Czuję, że to footbal.



JACUŚ: — Skądże! A ja czuję wyraźnie, że to palant.

Dzieci piszą do Promyka

Kochany Promyku!

Bardzo dawno nie pisałem do Ciebie. Nie wiem, czy zdołasz mi to wybaczyć. A teraz muszę Cię zawiadomić, że przeszedłem do VII klasy i wstępuję do drużyny harcerskiej.

Opisałem Ci moje radości, a teraz muszę opisać troski. Otóż uczyliśmy się niedawno o penicylinie. Zaciekawiło mnie, że penicylina to pleśń zwana pędzlakiem, pleśń rosnąca często na starym chlebie. Chciałbym Cię poprosić jednak o dalsze szczegóły.

Z całego serca oddany
Olek Zając

Odpowiedź Redaktora!

Bardzo się cieszę z Twoich sukcesów i postaram się w kilku słowach opowiedzieć Ci coś niecoś o penicylinie.

Otóż, podczas ostatniej wojny pewien lekarz, nazwiskiem Fleming, zauważył, że do kilku probówek, w których hodował bakterie, wkradła się pleśń, taka właśnie zwyczajna pleśń — zwana pędzlakiem, ze względu na kształt, jaki przybierają poszczególne jej „gałązki". Już zamierzał wyrzucić te próbówki do ognia, ale żal mu było hodowanych bakterii. Pomyślał: może się uda coś uratować? Wziął tedy pod mikroskop „zapleśniałe" bakterie i stwierdził, że wszystkie bakterie są nieżywe. Tu nastąpiło owo wielkie odkrycie. Natychmiast przeniósł odrobinę pleśni do niezapleśniałych próbówek i stwierdził, że wokół pędzelków tej pleśni bakterie natychmiast giną. Po prostu pędzelki pleśni zabijały bakterie, które znalazły się dokoła niej w promieniu jednego centymetra.

Fleming wiedział, że sam pędzlak nie jest trucizną dla człowieka. Oczyścił więc pleśń starannie i zastrzyknął ciężko rannemu żołnierzowi. Człowiek ten wyzdrowiał. Rana zaczęła się szybko goić.

Dziś już w Polsce przystąpiliśmy do wyrobu penicyliny, która okazała się tak skutecznym lekarstwem przeciw całemu szeregowi strasznych chorób, które zabijały dotąd bezkarnie ludzi.

Kronika Piotrkowa



KOMU WINSZUJEMY
Środa, dnia 9 listopada 1949 r.
Dziś: Teodora

—o—

WAŻNIEJSZE TELEFONY
10-72 Straż Pożarna
15-87 Pogotowie lekarskie — ul. Stalina 45
10-70 Szpital Św. Trójcy

—o—

KINA:
Kina „Bałtyk" i „Polonia" — festiwal filmów radzieckich.

ADRES REDAKCJI:
Piotrków, Al. 3-go Maja nr 4. Interesantów przyjmuje się codziennie (prócz niedziel i świąt) od godz. 15 do godz. 18.

Rozdzielnia „Głosu Piotrkowskiego", ul. Słowackiego nr 26, tel. 15-40.

Przy Pow. Radzie Zw. Zaw. uruchomiono bibliotekę
z zakresu higieny i bezpieczeństwa pracy

Przed kilku dniami w lokalu Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Piotrkowie uruchomiona została specjalna biblioteka z zakresu higieny i bezpieczeństwa pracy. Jak dotychczas do biblioteki tej udało się zgromadzić około 88 tomów traktujących o tym jak powinien wyglądać stan parku maszynowego, jakie winny być zastosowane urządzenia zabezpieczające, aby wyeliminować możliwość jakiegoś wypadku. Z biblioteki korzystać mogą zarówno referenci poszczególnych kół bezpieczeństwa i higieny pracy jak również robotnicy. Biblioteka czynna jest codziennie od godziny 8 do 17.

Załoga fabryki im. Waryńskiego
wykonała swój roczny plan produkcyjny
Walnie przyczynili się do tego przodownicy pracy

Załoga Fabryki Okuć Budowlanych im. Waryńskiego w Piotrkowie z dumą zakomunikowała nam że w dniu 5 bm. o godz. 7.30 wykonano roczny plan produkcyjny zakładu. Jest to sukces niełada, bowiem plan produkcyjny ukończony został na 56 dni przed przewidzianym terminem, a na 11 dni przed terminem ustalonym przez załogę w zobowiązaniu podjętym dla uczczenia święta pracy.

Do tego wspaniałego osiągnięcia poważnie przyczyniło się coraz lepiej rozwijające się w zakładach współzawodnictwo pracy. Załoga zrozumiała w pełni, że przez współzawodnictwo może podwyższyć dotychczasowe wyniki pracy — utrwalić podwaliny pod budowę lepszego jutra.

Zaznaczyć należy że w pierwszym okresie swego istnienia współzawodnictwo kulało nieco w fabryce im. Waryńskiego. Jednak osiągnięcia czołowych przodowników zagrzały pozostałą część załogi do ofiarniejszych wysiłków. Przy dobrych chęciach każdy z członków załogi może znacznie podwyższyć osiągane w pracy wyniki.

Mówiąc o czołowych przodownikach zakładów przede wszystkim należy wspomnieć o majstrze Adamie Krawczyku i jego pomocniku Leonie Manowskim zatrudnionym przy składaniu zamków zastawkowych



Krawczyk Adam

W pierwszym okresie współzawodnictwa i oni nie od razu wykazali się poważniejszymi sukcesami, początek i dla nich był trudny. Nie załamali się jednak, na podstawie codziennych żmudnych nieraz doświadczeń doszli do wniosku, że należy pracować planowo. Przez umiejętne rozłożenie poszczególnych czynności przez wykorzystanie czasu potrafili oni osiągnąć 200 procent przewidzianej normy. Dzięki temu zdobyli zaszczytny tytuł przodowników pracy.

Dziś gdy załoga święci swój triumf — z ust ob. Adama Krawczyka i Leona Manowskiego usłyszeliśmy zapewnienia, że nie poprze



Manowski Leon

staną oni na dotychczasowych osiągnięciach. Postanowiliśmy — zapewniają nas ci ambitni pracownicy — że nie tylko podwyższymy nasze dotychczasowe wyniki, ale również dzieląc się naszym doświadczeniem z pozostałymi członkami załogi dopniemy tego aby i ci którzy słabe dotychczas mieli wyniki, mogli nazwisko swe przeczytać na honorowej liście przodowników pracy":

We współzawodnictwie międzywydziałowym wyróżnił się zespół brygadzisty ob Ryszarda Rakowskiego, który w ostatnim okresie systematycznie osiągał 132 procent normy. Ryszad Rakowski zamiłowany w swej pracy starał się nie tylko dać z siebie maksimum



Rakowski Ryszard

wysiłku, ale również i usprawnić metody produkcyjne. Nawet w pracy fizycznej — oświadcza nam ob. Rakowski Ryszard, — więcej powinna pracować głowa niż ręce. Ponieważ brygadzista Rakowski zasadę tę stosował nie tylko do samego siebie, ale również do wszystkich członków swej załogi nic dziwnego, że zespół jego w krótkim stosunkowo czasie stał się przodującym zespołem w fabryce. im. Waryńskiego.

Niezależnie od współzawodnictwa pracy, od wysiłków przodowników i brygadzistów, do przedterminowego wykonania planu rocznego w poważnym stopniu przyczyniły się systematycznie odbywające się narady wytwórcze. Na naradach tych przyznać trzeba nie brakło nigdy żadnego z czołowych przodowników pracy. Odbywały się one dwa razy w miesiącu i zawsze miały ożywiony charakter. Zarówno kierownictwo techniczne jak i administracja, brygadziści jak i robotnicy wysuwali na nich szereg projektów i pomysłów, czasami nawet zdrowo krytykowali swe błędy i niewłaściwe posunięcia. Uchwały, które zapadały, były następnie z całą konsekwencją wprowadzane w życie.

Pomimo, że wykonaliśmy nasz roczny plan produkcyjny — oświadczają nam członkowie załogi, nie poprzestaniemy jednak na naszych dotychczasowych osiągnięciach.

Hasło rzucone przez tow. Minca „więcej, prędzej i lepiej" zostało należycie zrozumiałe na terenie fabryki im. Waryńskiego.

Z życia Partii

W dniu dzisiejszym odbędą się następujące zebrania organizacji podstawowych w Piotrkowie.

O godz. 14-ej zebranie organizacji podstawowej Działu Eksploatacyjnego. Prelegent tow. Szcześniak Stanisław.

Rówież o godz. 14-ej odbędzie się zebranie kolejarzy z Działu Mechanicznego. Prelegent tow. Szer Marian.

Na zebrania te zaproszeni są również bezpartyjni pracownicy tych działów.

* * *

W dniu jutrzejszym odbędzie się o godz. 16-ej zebranie organizacji podstawowej z udziałem pracowników bezpartyjnych w placówce rejonowej TOR-u. Prelegent tow. Grabowski Jan.

O godz. 18-ej odbędzie się zebranie organizacji podstawowej przy straży pożarnej w Piotrkowie. Prelegent tow. Midera Tadeusz.

PSS „Praca" zwiększa swój stan posiadania

Piotrkowska PSS „Praca" w ostatnich dniach przejęła nowoczesną piekarnię mechaniczną (dawniej M. Męcikiewicza) przy ul. Słowackiego łącznie z 2 filiami.

Znaczne oszczędności
osiągnęli pocztowcy piotrkowscy

Pracownikom Rejonowego Urzędu Telefoniczno-Telegraficznego w Piotrkowie przypadło w planie gospodarczym na rok 1949 zaoszczędzić sumę 26.000 zł. Suma ta chociaż wydaje się bardzo skromna nie jest jednak w pracy pocztowej tak łatwa do osiągnięcia. Oszczędności obejmować bowiem mogły tylko gospodarkę materiałami biurowymi oraz zmniejszenie kosztów podróży. Plan oszczędności jednak wykonany został przez pracowników pocztowych w 284 procentach. Niezależnie od tego pracownicy Urzędu Tel.-Telegraficznego w Piotrkowie zaoszczędzili 260.000 zł. w tak zwanym planie bezgotówkowym.

Poważne oszczędności osiągnięto przy przeprowadzaniu prac inwestycyjnych. Na remontach telefonów dzięki oszczędnemu zużyciu materiałów potrafiono zaoszczędzić przeszło 400.000 zł.

Do końca roku bieżącego pozostało jeszcze sporo czasu. Pocztowcy piotrkowscy pomimo, że roczny plan oszczędnościowy wykonali, nie poprzestają na tym sukcesie. Tak jak dotychczas oszczędzano, oszczędza się nadal, pracownicy zrozumieli bowiem, że system oszczędnościowy to jeden z ważnych czynników przyśpieszających odbudowę naszego kraju.

Budowa trwała 4 dni
pierwszego w Piotrkowie szybkościowca

Donosiliśmy na łamach naszego pisma, że z inicjatywy Zarządu Miejskiego podjęto budowę pierwszego w Piotrkowie szybkościowca. Przed paru dniami rozpoczęła się budowa oficyny dwupiętrowej, w której znajdą pomieszczenie liczne referaty Zarządu Miejskiego. Budowa tego gmachu miała trwać 14 dni. Tymczasem pierwszy szybkościowiec na terenie naszego miasta został już wybudowany. Zawdzięczamy go Centrali Zbytu Przemysłu Węglowego, która rozpoczęła na ul. Roosevelta (w pobliżu przejazdu kolejowego) budowę pomieszczeń na biura administracyjne.

Budowa ta rozpoczęta została w dniu 2 bm., a już w dniu 5 bm. w godzinach wieczorowych budynek stanął gotowy (w stanie surowym). Tak więc budowa trwała zaledwie 4 dni. Jest to jak na stosunki piotrkowskie, niebywały rekord. Bowiem budowa parterowego domu oraz 400-metrowego oparkanienia normalnie trwała by około półtora miesiąca.

Z sali sądowej

ZA NIEUMYŚLNE SPOWODOWANIE ŚMIERCI

Sąd Okręgowy w Piotrkowie rozpoznawał sprawę Józefa Lary, mieszkańca wsi Wlynice, oskarżonego o ciężkie pobicie współtowarzysza pracy.

W majątku Wlynice w roku 1943, między fornalem Franciszkiem Wierzbickim, a pasterzem Józefem Larą powstał spór. W czasie sprzeczki Lara uderzył Wierzbickiego nożem w ramię. Wierzbickiego odwieziono do szpitala, gdzie po kilku dniach zmarł.

Przestępstwo to ujawnione zostało dopiero teraz i Lara pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej.

W wyniku rozprawy po przesłuchaniu świadków, których zeznaniami wina oskarżonego została całkowicie stwierdzona, Sąd skazał Józefa Larę na dwa lata więzienia, lecz na mocy amnestii kara została mu darowana. (sc)

NAD MŁODZIEŻĄ NALEŻY CZUWAĆ

Sąd Okręgowy w Piotrkowie rozpoznawał sprawę Zenony Król, mieszkanki Piotrkowa, oskarżonej o fałszerstwo i kradzież.

W wyniku rozprawy Sąd uznał winę oskarżonej i oddał ją jako niepełnoletnią pod dozór rodziców. (sc)

Na cześć przyjaźni Polsko-Radzieckiej
odbyły się liczne akademie w mieście i powiecie

W związku z zakończeniem Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej we wszyskich zakładach pracy w mieście i powiecie odbyły się liczne akademie, na których robotnicy żywo manifestowali swą przyjaźń dla narodu radzieckiego.

W ubiegłą niedzielę robotnicy Fabryki Sklejek udali się do wsi Boryszów gdzie wspólnie z mieszkańcami wsi zorganizowano akademię na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej. W wypełnionej po brzegi sali remizy strażackiej wygłosił referat pracownik Fabryki Sklejek ob. Stanisław Pawłowski. Zobrazował on poważne osiągnięcia narodu radzieckiego w ubiegłych 32 latach istnienia ustroju socjalistycznego. Po zakończeniu części oficjalnej odbyła się część artystyczna w wykonaniu zespołu świetlicowego Fabryki Sklejek.

Niezależnie od akademii urządzonej we wsi Boryszowie robotnicy Fabryki Sklejek urządzili na swoim zakładzie akademię dla uczczenia 32 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. Poza robotnikami udział w tej akademii wzięły uczennice Liceum Handlowego, które wspólnie z świetlicowym zespołem artystycznym opracowały program artystyczny akademii.

Akademia urządzona w Ubezpieczalni Społecznej w Piotrkowie zgromadziła wszystkich pracowników tej instytucji oraz licznych gości. Olbrzymia hala Ubezpieczalni wypełniona była po brzegi. Przewodniczący Koła TPPR dr. F. Lassota wygłosił referat o znaczeniu przyjaźni polsko-radzieckiej.

Powołanie Powszechnej Komisji Społecznej Wszechnicy Radiowej

W ubiegłą niedzielę odbyło się w sali posiedzeń Związku Nauczycielswa Polskiego zebranie kierowników ognisk nauczycielskich. Wzięli w nim udział referent kulturalno-oświatowy Powiatowej Rady Związków Zawodowych i kierownicy świetlic związkowych z Piotrkowa i okolicy.

Zebranie poświęcone było omówieniu akcji walki z analfabetyzmem oraz powołaniu do życia w Piotrkowie Powiatowej Komisji Społecznej Wszechnicy Radiowej.

W wyniku obrad ukonstytuowała się Powiatowa Komisja Społeczna Wszechnicy Radiowej, do której weszli przedstawiciele Inspektoratu Szkolnego, Związku Nauczycielstwa Polskiego, Powiatowej Rady Związków Zawodowych, Związku Samopomocy Chłopskiej, Związku Młodzieży Polskiej, PZPR, Radiowęzła i Związku Zawodowego Chemików.

Komisja ma prawo dokooptowania członków spośród przedstawicieli większych związków zawodowych.

Zadaniem Komisji będzie stworzenie przy poszczególnych związkach zawodowych, zwłaszcza posiadających świetlice i własne radioodbiorniki, kół dyskusyjnych Wszechnicy Radiowej. Zapisy należy kierować do Polskiego Radia w Łodzi, Kościuszki 20, skrypty zaś zamawiać w Warszawie.

Bliższych informacji udzieli Referent Kulturalno - Oświatowy przy Powiatowej Radzie Związków Zawodowych w Piotrkowie.

W każdej wsi piotrkowskiej—telefon

Dotychczas budowa sieci telefonicznej w powiecie piotrkowskim postępowała bardzo powoli. Ostatnio jednak rozbudowę sieci telefonicznej włączono do planów inwestycyjnych. Obecnie na tym odcinku zaszły korzystne zmiany, abonent nie płaci kosztów doprowadzenia sieci, uiszcza tylko należność w wysokości 14 tysięcy złotych za aparat oraz pokrywa drobne sumy za instalację. W związku z tym przewidywana jest na szeroką skalę rozbudowa sieci telefonicznej w naszym powiecie.

Połączenia telefoniczne otrzymają wszystkie Gminne Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej, szkoły i przedszkola, poza tym projektuje się w każdej, nawet najbardziej oddalonej wsi zainstalowanie aparatu telefonicznego.

Również i na terenie naszego miasta nastąpi rozbudowa sieci telefonicznej. Obecnie do Piotrkowskiej Centrali Telefonicznej dołączonych jest 520 abonentów. W związku jednak z prowadzoną rozbudową Centrali ilość abonentów poważnie wzrośnie.

Elektrownia w Zgierzu
wykonała przedterminowo plan roczny

ZGIERZ. — W tych dniach załoga Elektrowni w Zgierzu wykonała przedterminowo roczny plan produkcyjny. Osiągnięcie to było możliwe dzięki masowemu ruchowi współzawodnictwa pracy i zwiększonej dyscyplinie pracy.

Zbyt słaba aktywność
komitetów elektryfikacji wsi opóźnia plany robót

Komitety terenowe elektryfikacji wsi ciągle jeszcze nie wypełniają swoich zadań. Jak wynika ze sprawozdań, przedstawionych na ostatnim zebraniu Wojewódzkiego Komitetu Elektryfikacji Wsi, nie przeprowadziły one dotychczas szerokiej akcji uświadamiającej wśród ludności wiejskiej o sprawach elektryfikacji. Zjednoczenie Elektryczne poczyniło wszelkie przygotowania techniczne, zwiozło materiał instalacyjny na miejsce, ale nie jest w stanie rozpocząć robót, zaplanowanych na rok bieżący, gdyż zainteresowani rolnicy do tej pory nie zawarli koniecznych umów.

Przykładem, niestety nie odosobnionym w terenie województwa, jest zła praca terenowych komitetów elektryfikacyjnych w powiecie opoczyńskim. **Z zaplanowanych do elektryfikacji 8 wsi, można było jedynie w dwóch prowadzić roboty.** Mieszkańcy pozostałych wiosek nie byli poinformowani o sprawach elektryfikacji. Trzeba było aż interwencji czynników partyjnych, by ta sytuacji uległa zmianie. Dzięki temu elektryczność we wszystkich tych wsiach będzie doprowadzona. Trzeba dodać, że ludność tutejszych gmin docenia obecnie wagę tej sprawy, czego dowodem jest ochotnicze stawienie się brygad chłopskich, do prac przy wykopie dołów i ustawieniu słupów. Przyniosło to 1.600.000 zł. oszczędności w kosztach ogólnej instalacji.

Źle jest w powiecie sieradzkim. Na 10 wytypowanych wsi jedynie w Izabelinie roboty są wykonywane. Pozostałe gromady umów do tej pory nie podpisały.

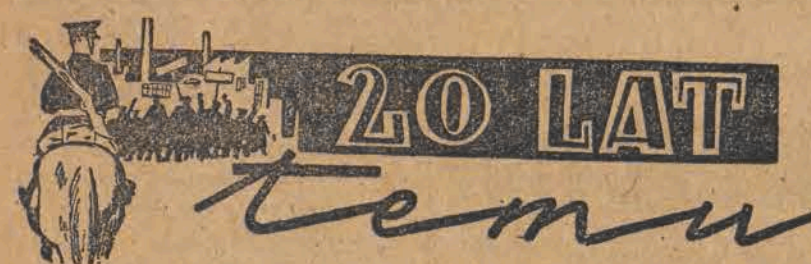
W pozostałych powiatach, wszędzie tam, gdzie komitety elektryfikacji wsi wypełniają swe zadania, prowadzą akcję propagandową i pilnują sprawy podpisania przez gospodarzy wymaganych umów, roboty nad instalacją przewodów elektrycznych są w toku. Niemniej, opieszałe traktowanie tych spraw przez Komitety spowodowało, że wykonanie ustalonych przez Zjednoczenie Energetyczne planów znaleźć się może pod znakiem zapytania.

Sprawa jest ważna i pilna. Przedstawiciele społeczeństwa, zasiadający w komitetach winni wykazać większe powiązanie z terenem, poznać istotne przyczyny opóźnień w podpisaniu umów i wpłynąć na właściwe załatwianie formalności. W wypadku stwierdzenia, że gromada nie jest w stanie pokryć przypadających na nią wpłat za instalację, sprawę należy przekazać do Wojewódzkiego Komitetu Elektryfikacji Wsi, który pomoże w uzyskaniu długoterminowej pożyczki na ten cel.

Należy jeszcze zwócić uwagę na słabe powiązanie pracy komitetów terenowych z Wojewódzkim Komitetem Elektryfikacji Wsi. Szwankuje sprawozdawczość, co utrudnia władzom nadrzędnym kontrolę prac prowadzonych w terenie.

(Sigma)

Złóż ofiarę na Odbudowę Warszawy



Co pisała prasa łódzka w dniu 9 listopada 1929 roku

„ECHA STRZAŁÓW DO DYREKTORA FABRYKI".

„Republika" podaje obszerne sprawozdanie z rozprawy sądowej przeciw robotnikow: „Zgierskiej Manufaktury" Janowi Adamczewskiemu, który — znalazłszy się na bruku z powodu redukcji — strzelił do dyrektora fabryki — Morgońskiego. Adamczewski za usiłowanie zabójstwa został skazany na 8 lat ciężkiego więzienia.

ZARZĄDZENIE KURATORIUM

Kuratorium okręgu szkolnego w Łodzi rozesłało do dyrektorów szkół zarządzenie, zakazujące pojawienia się młodzieży na ulicach miasta — po godzinie 19 wieczorem(!)

„MAGISTRAT KONTRA PODATNICY".

„Ciężka sytuacja gospodarcza spowodowała, że nikt nie płaci miastu podatków. Nadomiar złego, podatnicy, którym sekwestratorzy zajmują ruchomości — wchodzą w porozumienie z licytantami i nikt nie chce kupować licytowanych rzeczy. Magistrat w tych warunkach zamierza zwozić licytowane meble na specjalną składnicę.

„Z KRONIKI SKANDALICZNEJ"

„Pierścień obławy zaciska się dokoła bandyty Łysiaka". — „Czterej zdegenerowani młodzieńcy dokonali gwałtu na osobie 16-letniej dziewczyny", „Miesiąc więzienia za dzieciobójstwo". — „Gaz trujący w śródmieściu" — oto codzienne porcje „przysmaków", rozrzucanych hojnie po szpaltach pism łódzkich.



PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA
(ul. Jaracza 27)

Z powodu występów Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca Gruzińskiej Republiki Radzieckiej, przedstawienie „Wiśniowego sadu" z dnia 8 bm. zostaje przełożone na dzień 23. XI. 1949 r. a z dnia 9. XI. na dzień 10. XI. br.

Popołudniowe przedstawienie „Marii Stuart" z dnia 9. XI. o godz. 15 zostaje przełożone na dzień 10. XI. br. o godz. 15.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36.

Codziennie o godz. 19.15 „Rozbitki", komedia w 4-ch aktach Józefa Blizińskiego, z udziałem A. Dymszy, P. Relewicz-Ziembińskiej, W. Waltera, W. Ziembińskiego i innych.

Kasa czynna od 10 do 14 i od 16.

ŁÓDZKI TEATR ŻYDOWSKI
ul. Stefana Jaracza 2

Do 12 listopada teatr nieczynny. Niedziela 13 listopada godz. 19,30 drugi teatralizowany wieczór twórczy Chewela Buzgana i Rywki Szyler (nowy program).

Uwaga! 19 listopada najbliższa premiera „Mój syn" z udziałem Idy Kamińskiej.

TEATR „OSA"
Traugutta 1, tel. 272-70

Codziennie o godz. 19.30, w niedzielę i święta o godz. 16 i 19.30 komedia radziecka „Wzywa was Tajmyr".

„LUTNIA"

Dziś i codziennie o godzinie 19.15 „Ptasznik z Tyrolu", operetka w 3-ch aktach K. Zellera.

TEATR LALEK „PINOKIO" TPD

czynny codziennie — oprócz poniedziałków — wznowił sztukę pod tyt. „Wilk, koza i koźlęta" — Grabowskiego.

Początek widowiska w dni powszednie — godz. 9.30, w niedziele i święta — godz. 12.

TEATR LALEK „ARLEKIN"

Codziennie o godz. 17 min. 15 widowisko masek i lalek pt. „Wesoła maskarada".

W niedziele i święta dwa widowiska: godz. 15.15 i 17.15.

W poniedziałki teatr nieczynny.

KINA

ADRIA dla młodz. — (Stalina 1) — „Zaklęta narzeczona" — godz. 16, 18, 20

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Milcząca barykada" — godz. 16, 18.30 21 — film dozwolony dla młodz.

BAJKA (Franciszkańska 31) „Pan Nowak" — godz. 18, 20 — film dozwolony dla młodzieży

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 47" — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (Legionów 2-4) (dla młodz.) — „Złoty róg" — godz. 16 ,18, 20

MUZA (Pabianicka 173) — „Tragiczny pościg" — godz. 18, 20 — film dozwolony dla młodzieży

POLONIA (Piotrkowska 67) „Gdzieś w Europie" — godz. 16, 18.30, 21 film dozwolony dla młodzieży

PRZEDWIOŚNIE (Żeromsk. 76) — „Diabelska grań" — godz. 16, 18, 20 — film dozwolony dla dzieci

ROBOTNIK (Kilińskiego 187) — „Maskarada" — godz. 16.30, 18.30 20.30 — film dozw. dla młodzieży

ROMA (Rzgowska 84) — „Świat się śmieje" — godz. 16, 18, 20 — film dozwolony dla dzieci

REKORD (Rzgowska 2) — „Młoda Gwardia" I-sza seria; dla młodz. godz. 16, seanse normalne godz. 18, 20

STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Żelazny dziadek" — godzina 16.30, 18.30, 20.30 — film dozwolony dla dzieci

ŚWIT (Bałucki Rynek 2) — Kino nieczynne z powodu remontu

TĘCZA (Piotrkowska 108) — „Sąd honorowy" — godz. 16.30, 18.30, 20.30 — film dozwol. dla młodz.

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Program składany" — godz. 16, 18, 20 — film dozwolony dla młodz.

WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Spotkanie nad Łabą" — godz. 17, 19, 21 — film dozwolony dla młodz.

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — „Milcząca barykada" — godzina 15.30, 18, 20.30 — film dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Ali Baba i 40 rozbójników" — godz. 16, 18, 20 — film dozwolony dla dzieci

ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Panna bez posagu" — godz. 16.30, 18.30, 20.30 — film dozwolony dla młodz.

Gimnastycy ZSRR przejazdem w Warszawie

W poniedziałek 7 bm. przejeżdżała przez Warszawę ekipa gimnastyków radzieckich, udająca się do Pragi na międzypaństwowe zawody z Czechosłowacją.

Podczas postoju pociągu na Dworcu Gdańskim ekipę radziecką powitali przedstawiciele GUKF z płk. Szembergiem i ppłk. Czernikiem na czele oraz prezes Polskiego Związku Gimnastycznego płk. Noskiewicz.

W skład drużyny wchodzi 5 zawodniczek i 5 zawodników. Kierownikiem ekspedycji jest znany radziecki teoretyk wych. fiz. prof. Kriaczko.

RADIO

ŚRODA 9 LISTOPADA

11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.30 Program dnia. 13.35 Audycja szkolna dla klas X—XI — „Złota burza" słuchowisko. 14.00 „Reforma postępowania karnego" — pogadanka. 14.15 (Ł) Komunikaty. 14.20 (Ł) Muzyka poważna. 14.55 Koncert solistów. 15.25 Audycja dla świetlic dziecięcych. 15.45 Pogadanka sportowa. 15.55 (Ł) Chwila muzyki. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 (Ł) Aktualności łódzkie. 16.25 (Ł) Rozmowę z racjonalizatorami z Państw. Zakł. L. I w Pabianicach przeprowadzi R. Chłodziński. 16.35 (Ł) Melodie brazylijskie z płyt „Melodia". 16.50 (Ł) Z cyklu: „Co warto przeczytać" — „Czerwony Morten" Martina Andersena Nexö. 17.00 Muzyka rozrywkowa. 17.45 Reportaż aktualny dla świetlic młodzieżowych. 18.00 „Z kraju i ze świata". 18.15 (Ł) „Zagadki muzyczne" — audycja słowno-muzyczna w oprac. B. Busiakiewicza. 18.40 „Wszechnica Radiowa" kurs I — wykład z cyklu: „Nauka o Polsce i geografia Polski". 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Muzyka taneczna. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 (Ł) „Śpiewamy pieśni robotnicze" — audycja I-sza w oprac. mgra M. Drobnera. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Audycja literacka. 22.00 (Ł) Wiadomości sportowe. 22.05 (Ł) Interludium z płyt. 22.13 (Ł) Omów. progr. lokalnego na jutro. 22.15 Koncert rozrywkowy. — Transmisja z Pragi. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na jutro. 23.15 Muzyka poważna. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.



Czy z boksem łódzkim jest źle?

Nie zupełnie ale są sprawy...
na które trzeba zwrócić uwagę

Z prezesem bokserów łódzkich o b. Ejmem rozmawialiśmy kilka miesięcy temu na początku nowej kadencji władz ŁOZB. Obecnie zwróciliśmy się do niego, aby dowiedzieć się, jak pracują poszczególne agendy i jak wyglądają horoskopy na przyszłość.

— Wszystkie wydziały ŁOZB — informuje nas prezes — pracują dobrze, a sezon zapowiada się interesująco. Już w następną niedzielę, dnia 13 bm. w Zduńskiej Woli odbędzie się mecz dwóch teamów A i B, z którego całkowity dochód przeznaczony będzie na cele społeczne. Jednocześnie będzie to propaganda sportu bokserskiego na prowincji, tak jak było z ćwierć i półfinałami „Pierwszego Kroku". Jeden team oparty będzie na ZZK Karsznice (obecnie Kolejarz Łódź), natomiast drugi na włókniarzach.

NAJBLIŻSZE SPOTKANIA

— W dniu 27 bm. Łódź walczy na dwóch frontach. Pierwszy zespół w godzinach przedpołudniowych spotka się z reprezentacją Śląska w hali zrzeszenia sportowego Włókniarz. Między innymi zobaczymy Bazarnika, Grzywocza i Nowarę. Drugi garnitur Łodzi udaje się w tym czasie do Lublina. Zaznaczyć należy, że łodzianie nie widzieli Śląska od 3 lat.

— W dniu 8 grudnia pierwsza reprezentacja naszego Okręgu uda się do Poznania. Rewanżowe spotkanie z Poznaniem odbędzie się w dniu 5 stycznia w Łodzi, natomiast drugi skład naszego Okręgu spotka się z Krakowem lub Częstochową. W lutym 1950 r. w Łodzi gościć będziemy reprezentacje Gdańska lub Wrocławia, drugi nasz garnitur walczyć będzie w Szczecinie.

ODPOWIEDŹ NA INTERESUJĄCE PYTANIE

Na zapytanie nasze, jaki cel ma start dwóch reprezentacji w jednym dniu, słyszymy rzeczową odpowiedź: Odwiedzać okręgi słabsze jest naszym obowiązkiem. W ciągu roku okręgi posiadają jedynie cztery terminy na zawody międzymiastowe, trzeba je więc tak wykorzystać, aby jak najwięcej zawodników w tym czasie brało udział w walkach. Poza tym jest to koleżeński uczynek w stosunku do słabszych okręgów. Jeśli do tego dodamy, że zawodnik nabiera podczas meczu obycia ringowego, szlifu i że jest to sprawdzianem formy boksera, jasnym się wyda, że koncepcja rozgrywania dwóch spotkań ma swoje dobre strony. Nadmienić należy również, że przez organizowanie spotkań międzymiastowych na dwa fronty, mniej ponosi się kosztów.

— ŁOZB ma moc propozycji z wielu okręgów, z których musiał jednak ze względu na brak terminów zrezygnować.

O PROWINCJI NIE MOŻEMY ZAPOMINAĆ

— Nie zapomniano jednak o prowincji — mówi nasz rozmówca. — Istnieją kluby, które posiadają już sekcje bokserskie w Tomaszowie, Piotrkowie (2), Kutnie, Łowiczu i Pabianicach, z którym to miastem ponownie nawiązaliśmy kontakt. Powstają również sekcje pięściarskie w Opocznie, Końskich itd.

ZE SZKOLENIEM ŹLE...

— System szkolenia działaczy idzie ciężko — żali się prezes ŁOZB. — Kluby posiadają trenerów, a jak ogłosi się jakiś kurs, to zgłoszeń wpłynie 12, a minimum winno wziąć w nim udział 30 osób. PZB przyrzekł, że urządzi w Łodzi kurs dla nauczycieli boksu przy współudziale Sztamma pod egidą Głównego Urzędu Kultury Fizycznej, oraz wydziału wyszkoleniowego PZB.

KADRA REPREZENTACYJNA

A teraz kilka słów o kadrze reprezentacyjnej Okręgu Łódzkiego. Jest ona ustalana, jak nas informuje prezes ŁOZB, co miesiąc na podstawie formy zawodników oraz wyników, osiągniętych w ringu. Kadrę ustala kapitanat ŁOZB. A oto nazwiska według poszczególnych wag obecnych kadrowców:

Waga musza: Anielak (Bawełna), Różycki (ŁKS Włókniarz), Stasiak (Zw. Zryw).

Waga kogucia: Brzózka (Conc.), Czarnecki (Zw. Zryw), Kargier (ŁKS Wł.), Szaliński (Bawełna).

Waga piórkowa: Adamus (Conc.), Kowalski (Bawełna), Małecki, Mazur (ŁKS Wł.).

Waga lekka: Adamczyk (Conc.), Borowski (Conc.), Jędrzejczyk (ŁKS Wł.), Kaczmarek (Ogniwo), Zachara (Widzew).

Waga półśrednia: Debisz (ŁKS Wł.), Maciejczyk (Conc.), Ratyński (Bawełna).

Waga średnia: Olejnik (ŁKS Wł.), Piórkowski (Ogniwo), Masiarek (Concordia), Taborek (Zw. Zryw).

Waga półciężka: Urzędowicz (Bawełna), Walaszczyk (DKS Al.), Wieczorek (ŁKS Wł.), Wojnowski (Zw. Zryw).

Waga ciężka: Adamczyk (DKS Al.), Grzelak (ŁKS Wł.), Jaskóła (ŁKS Wł.), Niewadził (Zw. Zryw).

Zawodnicy wyżej wymienieni są pod nadzorem swoich klubów i brani są pod uwagę przy ustalaniu reprezentacji okręgu. Listy kadry przesyła ŁOZB do PZB, który z tych nazwisk korzysta przy ustalaniu składu reprezentacji państwowej.

NA MIĘDZYPAŃSTWOWY MECZ CZEKAMY OD 2 LAT...

— Jeden atrakcyjny mecz ma Łódź przyrzeczony przez PZB. Łódź od 2 lat nie miała zawodów międzynarodowych, sądzimy więc, że w bieżącym sezonie doczekamy się wreszcie jakiegoś oficjalnego spotkania międzypaństwowego, które by niewątpliwie bardzo urozmaiciło i ożywiło nasz sezon pięściarski — kończy nasz rozmówca. Zgadzamy się z tym w zupełności. Boks łódzki potrzebuje jakiejś podniety. W przeciwnym wypadku, może utracić swą popularność w Łodzi...

KILKA SŁÓW POD ADRESEM ŁOZB

Zdaje się, że niebezpieczeństwo to już istnieje i to w poważnym stopniu... ŁOZB winien dołożyć wszelkich starań, aby obietnica PZB nie pozostała tylko obiecanką.

W czym należy szukać przyczyn doskonałych wyników sportowców radzieckich?

Wczoraj Redakcję naszą odwiedził b. mistrz Europy w boksie A. Polus, który przez dłuższy okres przebywał w Łodzi, a obecnie trenuje dwa kluby pięściarskie w Zielonej Górze.

Polus b. interesuje się boksem łódzkim i od razu zasypuje nas pytaniami?

— Czy Związkowiec — Zryw wygrał z Kolejarzem?

— Czy Walaszczyk robi postępy? Przyznamy się, że tym ostatnim pytaniem byliśmy zaskoczeni. Walaszczyk?

— Tak Walaszczyk. Ten chłopak z DKS-u aleksandrowskiego powinien wypłynąć — mówi nasz rozmówca. Dowiadujemy się dalej, że w DKS-ie w Aleksandrowie znajduje się kilku obiecujących chłopców, z których powinni wyrosnąć dobrzy pięściarze.

Z kolei tematem naszej pogawędki staje się boks radziecki. Polusa niezwykle interesuje szkoła boksu radzieckiego i często głowi się nad tym, w jaki sposób pięściarze radzieccy mogą tak długo utrzymać formę (wielu przecież z nich liczy około 30 lat) i kondycję fizyczną. W dociekaniach swych Polus doszedł do ciekawego spostrzeżenia, z którym niewątpliwie zgodzą się wszyscy.

— To ustrój socjalistyczny stworzył warunki umożliwiające nie tylko pięściarzom, ale i innym sportowcom radzieckim utrzymywanie tak długo swej wysokiej sprawności fizycznej i psychicznej.

Sportowiec radziecki ma zapewnioną opiekę ze strony władz państwowych, zapewniony, spokojny byt. Stąd też sportowców radzieckich cechuje to doskonałe samopoczucie, które nie spotykałem — mówi Polus — u żadnych pięściarzy, których przecież wielu miałem możność oglądać w swej karierze sportowej i które w wielkim stopniu decyduje o wszystkich zwycięstwach.

To spostrzeżenie byłego mistrza Europy wydaje nam się b. trafne. Właśnie w tym doskonałym samopoczuciu sportowców radzieckich należy głównie doszukiwać się ich wspaniałych wyników i zwycięstw na arenie międzynarodowej, a to doskonałe samopoczucie stwarzają sportowcom radzieckim doskonałe warunki w jakich żyje cały naród radziecki w swym kraju — Kraju Socjalizmu.

W dniu rocznicy Rewolucji Październikowej

60 tysięcy biegaczy
niosło pozdrowienia sportowców czechosłowackich dla sportowców radzieckich

PRAGA (obsł. wł.). — Na granicy radziecko-czechosłowackiej odbyła się uroczystość przekazania pozdrowienia od sportowców czechosłowackich dla narodów Związku Radzieckiego, z okazji 32 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Pozdrowienia przekazał delegacji radzieckiej najlepszy sportowiec CSR, rekordzista świata w biegu na 10.000 metrów — Emil Zatopek, który biegł na ostatniej zmianie gigantycznej sztafety, niosącej pozdrowienia z Pragi do granicy radziecko-czechosłowackiej.

W sztafecie, która wyruszyła z Pragi 28 października br. wzięło udział ponad 60 tys. biegaczy reprezentujących wojsko, organizacje młodzieżowe, związki zawodowe oraz zrzeszenia i kluby sportowe.

SPORT w ZSRR

Moment z meczu o puchar ZSRR Dynamo — Spartak.

Krajowa Narada Aktywu Sportowego ZS „Spójnia"

W sobotę 12 bm. odbędzie się w Warszawie Krajowa Narada Aktywu Sportowego Zrzeszenia Sportowego „Spójnia".

W obradach wezmą udział przewodniczący, sekretarz i inspektorzy zarządów okręgowych, trenerzy, instruktorzy i zawodnicy. Ponadto obecni będą delegaci Zarządów Głównych Zw. Zaw.: Prac. Spółdzielczych, Przemysłu Spożywczego oraz Handlowych i Biurowych.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje:
KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział fabryczny	216-19
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż.
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

D-03453

W. Ażajew 312

Daleko od Moskwy

Batmanow przystanął obok naczelnika aprowizacji i słuchał go z zainteresowaniem. Ale był wyraźnie niezadowolony, zmarszczył czoło i machnął ręką.

— Lwia część? Cudaczny frazes! Król zwierząt, lew, występuje: odmierza blachę do krycia dachów i wydaje łopaty!

Szalony śmiech przerwał słowa naczelnika budowy. Wasyli Maksymowicz czekał aż się uspokoją.

— Powiedziałbyś poprostu — ciągnął — przybył na pomoc Terechow i inni wspaniali dowódcy dalekiego wschodu, zrobili dla nas aparaty do mierzenia ciśnienia, których nie mogliśmy otrzymać. Przygotowali w swoich pracowniach i laboratoriach brakujące części do amerykańskich pomp. W tych pracowniach i laboratoriach nauczyliśmy się robić elektrody, karbid, kalcium, instrumenty, gwoździe i różne przybory. Z kolei Batmanow spojrzał na Libermana:

— Spóźniliście się i nie słyszałem was. Jakie sprawozdanie zamierzacie złożyć wobec rządu?

Liberman wstał i milcząc spoglądał na naczelnika budowy.

— Nie chciałbym, ażeby Kowszow składając sprawozdanie, tak samo mrugał oczami jak wy! — zaszydził Batmanow nie doczekawszy się odpowiedzi Libermana — zresztą widzę po waszej twarzy, że jesteście na mnie obrażeni. Ale, czyż to ja jestem winien temu, że w tak ważnej chwili nie macie nic do powiedzenia? Przypomnijcie sobie tylko, jak przynosiliście mi depesze i raporty, w których stale żądano ciepłej odzieży i obuwia? Czy pamiętacie, że założyliście nawet specjalną teczkę, w której przechowywaliście tego rodzaju depesze i raporty? Jeżeli chcecie, to wyciągnę ze swojej skrytki tę teczkę i dam ją Kowszowowi? Niechaj potrząśnie w Moskwie odpisami waszych papierków! Przecież pisaliśmy do was, a wyście nam nie pomogli. Dlaczego teraz milczycie? Widocznie obecnie wasze papierki nic na wiele się przydadzą. To wam jeszcze chciałem powiedzieć, towarzyszu Liberman: jeśli sprawozdanie waszego oddziału będzie układał człowiek o światopoglądzie magazyniera, to potrafi w nudnej formie wyszczególnić, ile butów, kalesonów, kurtek i spodni wydano robotnikom, ile zużyto produktów, i t. d.

Człowiek zaś, który ujmuje sprawy z punktu widzenia interesów państwowych powie zupełnie coś innego: była zima, a nie posiadaliśmy prawie ciepłej odzieży, a jednakże nie przyjęliśmy funduszów państwowych, a to, co mieliśmy najlepszego, oddaliśmy dla Czerwonej Armii. I mimo to ubraliśmy naszych robotników... Czy już o tym zapomniałeś, w co ich ubraliśmy? Uszyliśmy przecież ogromne ilości baszłyków, kurtek watowanych i burek z mundurów wojskowych, nie nadających się już dla wojska.

Nauczyliśmy się właściwie zużytkować stare, znoszone rzeczy, odświeżać je i wielokrotnie łatać. Czy zapomnieliście o butach z zelówkami ze starych opon samochodowych, a o wacie ze szmat?

A czy mamy prawo mówić o aprowizacji, nie wspominając o pomocy, jaką nam okazali Nanajczycy i Niwchowie — o pomocy rybaków z kołchozu Karpowa? Obliczcie dobrze, ile dostarczyli oni nam mięsa i ryby?

Zalkind uśmiechał się pod wąsem. Zadowolony był z przebiegu zebrania.

Obrażony Liberman siedział jak nadęty. I jeszcze ktoś poczuł się urażony. A może spytać Libermana lub Fedosowa, czy naprawdę są bardzo niezadowoleni z Batmanowa, może pragną innego naczelnika budowy — bardziej delikatniejszego i łagodniejszego o mniej ostrym języku, niż Batmanow?

Owszem Wasyli Maksymowicz jest twardy. Jest szorstki, a czasem bezlitosny. A jednak żaden z nich nie wystąpi przeciw niemu. Nie zgodzą się zamienić go nawet na Sidorenkę. Przy Batmanowie poznali to, co Wasyli Maksymowicz nazywa bolszewicką twórczością organizacyjną.

(c. n.)